Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 264. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK

1 PAZDZIERNIKA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Jeszcze jeden rodzaj bezrobotnych.

Przygotowując akcję na rzecz bezrobotnych zapomnieliśmy wszyscy — dziwna rzecz — o jednej warstwie społecznej. Akcja bowiem, którą się w tej chwili organizuje, objąć ma samych pracobiorców, t. j. robotników i pracowników umysłowych, i ma im zapewnić jaką taką pomoc w przetrzymaniu kryzysu od chwili, kiedy na mocy ustawy przestaną czerpać zasiłki państwowe.

Jest jednak jeszcze jedna warstwa ludności, nawet pracodawców, któraby jakąś akcją pomocy objęta być powinna. Są to kupcy, sklepikarze, drobni handlarze i różni inni „samodzielni“ przedsiębiorcy, których „samodzielność“, — podejrzana już w okresie normalnym, — teraz w okresie kryzysu trąci krwawą ironją.

Szkoda, że niema statystyki z tej dziedziny. Byłaby ona nie mniej ciekawa, i może jeszcze bardziej przerażająca, niż statystyka bezrobocia z wielkiego przemysłu i wielkiego handlu. Suche cyfry o upadłościach i bankructwach firm handlowych, sklepów kupieckich i in., zaledwie część obrazu przedstawiają. Pozostają rzesze niemałe tych różnych drobnych handlarzy, przygodnych pośredników, którzy wczoraj może jeszcze pracowali w jakiemś przedsiębiorstwie jako pracobiorcy, potem zredukowani z powodu złego zdrowia, które praca zniszczyła, z powodu zastoju produkcji i t. p., przezucili się do „handlu“ (najczęściej prymitywnego), ażeby teraz, w okresie kryzysu, stanać oko w oko z nędzą. Ci „samodzielni przedsiębiorcy“ oczywiście nie mają prawa ani do zasiłków państwowych, ani do pomocy, którą organizują rząd i społeczeństwo dla bezrobotnych... A jednak przecież i o tych ludziach pomyśleć należy.

Rzecz jasna, trzeba i tu wyróżnić pewne odcinające się od siebie warstwy. Innej pomocy potrzebuje właściciel handlu bankrutującego, innej już zbankrutowany, a inną jeszcze powinna być pomoc dla drobnego handlarza, który swój cały magazyn towarowy mieści pod parasolem na Rynku w Krakowie.

Ale nie można w ogólnej akcji społecznej dla „bezrobotnych“ pomijać tej części ludności. I wśród niej bowiem spotkamy się z najskrajniejszą nędzą, a dziś — z czarną rozpaczą.

Jest rzeczą znamienną, że prędzej, niż katolicy, żydzi o tej warstwie pomyśleli. Oczywiście o swoich współwyznawcach. A „Nowy Dziennik“ wcale nie przesadza, gdy w czarnych kolorach przedstawia materjalną sytuację kupców i handlarzy. Tylko jedno nasuwa się zastrzeżenie; gdy w związku z tem pisze o „specjalnym przywileju“ żydów na wszelką nędze...

Tak się bowiem — twierdzi organ syjonistyczny — ułożyły w Polsce stosunki, że, gdzie ruszyć, wszędzie żydostwo cierpi... Dotknęło je bezrobocie w przemyśle i musi przyczynić się finansowo do „akcji oficjalnej“ na rzecz bezrobotnych. Mało tego! Narzuca się teraz konieczność zaopiekowania się zrujnowanymi kupcami i handlarzami żydowskimi... „Privilegium odiosum“, przywilej nieprzyjemny, nienawistny, — twierdzi „Nowy Dziennik“.

Jest w tem trochę teatru, trochę szminki i parę kropel robionych łez!

Skarżą się pp. syjoniści na „przywilej“ (oczywiście nieprzyjemny teraz) posiadania bezrobotnych w handlu. Prawdę powiedziawszy jednak, nie jest to żydowski przywilej. Zastój w handlu dotknął także katolickie firmy. Więc w tej dziedzinie niema żydowskiego przywileju, a katolicki handel nie mniej z pewnością cierpi od żydowskiego. „Nowy Dziennik“ jednak nie może zachować szczerej i męskiej postawy, gdy chodzi o „los żydostwa“. Musi wtedy „grać“, — musi, ni przypiął, ni przyłatał, śpiewać nieaktualny dziś psalm: „Nad rzekami Babilonu“. Psalm był aktualny wtedy, kiedy „los żydostwa“ tworzyli monarchowie Babilonu i przestał nim być, kiedy go tworzą sami żydzi, jak jest dziś, jak jest dziś nawet z tem zrujnowanem kupiectwem żydowskiem.

Jest bowiem uderzającem w historji narodu żydowskiego, jak dziwnie polubił zawód kupiecki. Żaden inny zawód niema w tem społeczeństwie tylu zwolenników, co handel. Ani przemysł, ani rękodzieło, ani rolnictwo. Może jeszcze bankowość i mielibyśmy z pewnością tyle banków żydowskich, ilu mamy żydów, gdyby nie to, że do założenia banku trzeba trochę większego kapitału, niż do postawienia np. budki z wodą sodową... Jest w żydzie każdym jakiś atawizm, dziedziczność, handlowania, a żydostwo całe — jak konstatuje Sombart, zresztą nie antysemita — przedstawia „specyficznie handlarskie społeczeństwo“.

„Nowy Dziennik“ mówi o „przywileju“ żydowskim. Moglibyśmy się i na to zgodzić, z tem jednak zastrzeżeniem, że nie my, nie naród-gospodarz, nadał żydom ten „przywilej“ handlu na polskiej ziemi. „Przywilej“ ten znalazł się w narodzie żydowskim wbrew naszej woli, dzięki naszej ospałości, dzięki dawnej „arystokratycznej“ pogardzie Polaka dla łokcia i miary, a utrzymuje się dzięki jego „demokratycznej“ dziś nieumiejętności handlowania... Jeśli więc już mowa o „przywileju“, to tylko o przywileju na nas zdobytym. A jeśli o jego „nienawistnej“ dla żydów dziś stronie, to niech żydzi mają pretensję do siebie.

To tylko uboczne uwagi na marginesie nowego zagadnienia, o którem pomyśleć nam należy — pomocy dla upadającego handlu, zwlaszcza dla mas drobnych kupców, sklepikarzy i handlarzy! W. Z.

Labour Party za skreśleniem długów.

Londyn, 30 września. Komitet wykonawczy Partji Pracy opracował nowy oficjalny program, który będzie przedłożony do zatwierdzenia kongresowi partji pracy, jaki zbierze się w Scarborough w dniu 7 października. **Program między innemi żąda skreślenia długów wojennych i reparacyj.**

Austrja otrzyma doradcę finansowego.

Wiedeń. (PAT) „Reichspost“ dowiaduje się, że genewski komitet finansowy wyśle jako doradcę finansowego do Austrji p. Rost v. Tongelena, jako drugi doradca przydany mu będzie p. Avenol, który jednak zamieszka w Budapeszcie i od wypadku do wypadku przyjeżdżać będzie na parę dni do Wiednia.

O czem piszą inni?...

„Gazeta Polska“ odrzuca porozumienie z opozycją.

Przytoczyliśmy onegdaj głosy trzech dzienników sanacyjnych („Express Poranny“, „Kurjer Poranny“ i „Polska Zbrojna“), które w związku z nadchodzącą sesją sejmową domagały się współdziałania BB. z opozycją. Powiedzieliśmy, że tych głosów nie można brać poważnie, ponieważ żaden z tych dzienników nie reprezentuje poglądów „decydującego czynnika“, t. j. koła pułkowników. Poglądy te reprezentuje tylko „Gazeta Polska“. I na jej głos czekaliśmy... I doczekaliśmy się. Oto, co pisze naczelny organ sanacji:

„Chcemy zaznaczyć, że komentarze, któremi prasa opozycyjna zaopatrzyła fakt wcześniejszego zwołania sesji — usiłując nadać mu znaczenie polityczne — są najzupełniej bezpodstawne. Nie jest to ani, jak chce „Robotnik“, „haussa na Sejm“, ani — jak chce prasa opozycji prawicowej — oferta współdziałania pod adresem opozycji. Niema, jako żywo, żadnych podstaw objektywnych, ani faktycznych do wysuwania tego rodzaju wniosków... Opozycja lewicowa popełnia anachronizm, traktując wciąż jeszcze w swojem myśleniu Sejm, jako przeciwstawienie rządu i wszelką aktywność parlamentu, jako koncesję na rzecz swoją. Są to rzeczy dawno minione. Od czasu ostatnich wyborów, które dały jednolitą większość parlamentarną — Sejm i rząd dopełniają się wzajem w pracy państwowej — nie zaś przeciwstawiają się sobie. Zwołanie Sejmu na 1 października nie jest wyzwaniem na ubitą ziemię, lecz umówionem spotkaniem dla wspólnego przepracowania — w ustalonych ramach kompetencji — dojrzałych do tego zadań. **Rola opozycji jest tylko skromną rolą świadków przy tem spotkaniu.** Znając obyczaje naszej opozycji, która niczego nie może zapomnieć i niczego nie może się nauczyć, nie oczekujemy, aby zechciała w nawet tak wyjątkowo trudnych dla państwa czasach — odgrywać rolę twórczą przy tej pracy. Nie wyrażaliśmy takiej nadziei, ani nie wysuwaliśmy takich propozycyj. To też dyskusja prasy prawicowej z tezą solidarnej współpracy opozycji z większością — godzi w próżnię. Do solidarności z endecją nie tęsknimy bynajmniej; zaś co do wartości „kontroli“, sprawowanie której przypisuje ona sobie — znamy ją doskonale; nie wychodzi ona nigdy z założenia dobra państwa, ale zawsze i niezmiennie z założenia dobra partyjnego; zaś tego rodzaju kontrola i tego rodzaju opozycja niema w oczach naszych żadnej wartości. Będziemy tedy po dawnemu przechodzić nad nią do porządku dziennego“.

Warto tu zwrócić uwagę na parę momentów: 1) „Gazeta Polska“ odżegnywuje się od wszelkich zamiarów porozumienia się z opozycją, co w dziwnem świetle stawia pogłoski (powtórzone nawet przez prasę) o próbach ugody między B. B. a Stronnictwem Narodowem; — 2) twardo oświadcza naczelny organ sanacji, że w czasie nadchodzacej sesji opozycja będzie sprowadzona do roli niemego świadka, i że z jej „kontrolą“ BB. nie będzie się liczył.

Przad procesem „brzeskim“,

P. Hermanowski, przewodniczący do rozprawy „brzeskiej“, udzielił ajencji P. I. D. wywiadu, z którego przytaczamy ważniejsze wyjątki:

„Chociaż proces odbywa się w sprawie politycznej, nie przewiduję wykluczenia jawności.

Przy normalnym toku rozpraw **proces musi potrwać do końca listopada**, a to zarówno ze względu na ogrom zebranych w tej sprawie materjałów, jak i pokaźnej liczby świadków, która, jak wiadomo, tylko ze strony oskarżenia wynosi 186 osób. Zaznaczyć należy, że większość wezwanych świadków, prócz nieznanej liczby świadków warszawskich, część których wystąpiła w procesie o przygotowanie zamachu na życie marsz. Piłsudskiego i zajścia po wiecu „Centrolewu“ 14 września 1930 r., wezwanych zostało z miejscowości poza Warszawą, jak z Krakowa, Katowic, Tarnowa itd. Z tych też względów świadkowie wezwani na rozprawe z różnych miejscowości kraju, będą musieli dwukrotnie przybyć do sądu. Raz w pierwszym dniu rozprawy na zaprzysiężenie, drugi zaś raz na przesłuchanie, w różnych odstępach czasu, w terminach, wyznaczonych przez sąd na podstawie przewidywanego toku rozprawy.

Komplet sądzących składać się będzie tylko ze mnie, oraz pp. sędziów Leszczyńskiego i Rykaczewskiego, natomiast przydzieleni zostaną do kompletu dwaj sekretarze.

Ze względu na szczupłość pomieszczenia, wstęp zostanie ograniczony, tak, by nikt nie stał w przejściach i na sali zajęte były tylko miejsca siedzące“.

Materjalizm — religją żydostwa.

W Warszawie bawi p. Bialik, poeta hebrajski, czczony przez żydów jako „wieszcz“. Wygłosił on mowę o „upadku“ żydostwa. „Hajnt“ pisze o niej:

„Bialik uważa, że niebezpieczeństwo tkwi głównie w tem, iż **nieuctwo i suchość naszych źródeł duchowych jest bezideowa.** Gdyby to było związane z określoną ideologją, byłoby to tylko półnieszczęściem, gdyż wszelka ideologja, jakakolwiekby ona była, odświeża i krzepi naród duchowo. Zdaje się, że właśnie pod tym względem poeta nie ma słuszności. Nigdy jeszcze nie było u nas takiego starcia ideologji, jak obecnie. W ideologję jesteśmy, bez uroku, dość bogaci. **Ale ideologją ponad wszelkiemi innemi ideologjami, srożącemi się na ulicy żydowskiej, jest materjalizm.** Nietyle materjalizm każdej jednostki zosobna, która walczy zaciekle o swój kęs chleba, ile materjalizm uzasadniony, świadomy, ideowy, którego sztandar noszą rozmaite partje. I oto **ten materjalizm przeistoczył ignorancję i suchość naszych źródeł duchowych w punkt programowy, w dążenie, w cnotę.** A najgorzej jest to, że okropna nędza, która obecnie panuje, zachwianie podstaw życia społecznego żywi, jak nigdy przedtem, tę ideologję“.

Bardzo trafne spostrzeżenie... „Materjalizm“ jest nie tylko ideologją żydostwa, ale — religją!

Wybory samorządowe w Czechosłowacji

nie przyniosły wielkich przesunięć politycznych.

Niedzielne wybory do rad gminnych w Czechosłowacji mogą być podstawą do oceniania nastrojów ludności. Objęły bowiem 73 procent ogółu gmin, a liczba uprawnionych do głosowania wynosiła 5.519.177. Z tych zapewne conajmniej 4 miljony głosowały. Wybory odbywały się pod hasłami politycznemi.

Wyniki nie zostały jeszcze dokładnie obliczone, ale z tych, które już ogłoszono wnosić należy, iż w układzie sił politycznych nie nastąpiły żadne poważniejsze zmiany. Daje się zauważyć lekkie wzmocnienie stronnictw opozycyjnych, ponadto wzmogły się niektóre grupy nacjonalistyczne oraz stronnictwa katolickie. Naogół jednak zmiany są niewielkie, co dobrze świadczy o wyrobieniu politycznem ludności. Nie zmienia ona łatwo swych poglądów, nie zniechęca się do swych stronnictw, nie idzie bezkrytycznie na lep nowych haseł.

W Pradze głosowało ogółem 466.761 wyborców. Największą ilość głosów, mianowicie 107 tys. otrzymali **narodowi socjaliści** (partja p. Benesza). Stracili jednak w porównaniu z poprzedniemi wyborami 10 tys. głosów i 3 mandaty. Drugie miejsce zajmują **narodowi demokraci** (70 tys.), trzecie socjaldemokraci (67 tys.), którzy powiększyli trochę swój stan posiadania. Komuniści stracili 12 tys. głosów i 4 mandaty, ale jeszcze mają 59 tys. głosów. Pewną niespodzianką jest **sukces t. zw. Ligi Narodowej Stribny'ego,** która zamiast 2 mandatów będzie mieć teraz 11. **Katolicka „Lidova Strana“ zdobyła 6 mandatów i 27.214 głosów, o 2.700 więcej niż przed 2 laty.** Partje niemieckie zdobyły razem prawie 20 tys. głosów i 4 mandaty. Reszta głosów i mandatów przypadła różnym drobnym stronnictwom i organizacjom niepolitycznym.

W gminach wiejskich najsilniejszą okazała się przeważnie partja agrarjuszów (republikanie), katoliccy zaś ludowcy uzyskali w wielu miejscowościach wyraźny przyrost głosów.

Wśród Niemców najbardziej znamiennem jest wielkie **zwycięstwo narodowych socjalistów z pod znaku Hitlera.** Powiększyli oni swój stan posiadania przeważnie kosztem niemiecko-narodowych, czyli nacjonalistów umiarkowanych, w niektórych jednak gminach odciągnęli trochę wyborców od list socjalistycznych. Jeszcze raz pokazało się, że hitleryzm nie ogranicza się do terytorjum Niemiec. Przejawia się wszedzie, gdzie istnieją duże skupienia Niemców, a więc nie jest bynajmniej tylko reakcją na „krzywdy“, wyrządzone Niemcom w Traktacie Wersalskim i układach reparacyjnych. Obywatele Czechosłowacji nie odczuwają ciężaru odszkodowań i nie są dotknięci zarządzeniami gabinetu Brueninga. Skoro zatem i w Czechosłowacji (podobnie jak i w Austrji) szerzą się hasła Hitlera, to wnosić należy, że ruch ten znalazł podatny grunt w psychice niemieckiej, odpowiada potrzebom duszy niemieckiej. A w takim razie błędem byłoby sądzić, że ta groźna fala brutalnego nacjonalizmu już rychło osiągnie swój szczyt i zacznie odpływać.

Z innych mniejszości podkreślić należy sukces **Polaków na Śląsku Cieszyńskim.** Wyniki przez nich uzyskane są nowym argumentem przeciwko zeszłorocznemu spisowi ludności. Pokazuje się, że Polaków jest znacznie więcej, niż ten spis wykazał i że pozostając dobrymi obywatelami Czechosłowacji chcą oni utrzymać i pielęgnować swą kulturę polską.

Przyrost głosów polskich jest widoczny zarówno w miastach jak wioskach. W wiedu gminach radni polscy będą mieć bezwzględną większość.

Położenie mniejszości polskiej na Litwie.

9, a nie 3.2 procent. Brak polskich szkół początkowych. 3 gimnazja. Na uniwersytecie. W życiu kościelnem. Gdzie przyczyny „odpolszczania“?

Jeszcze przed paru laty Polacy stanowili 9—10 procent ludności Litwy. Odsetek ten ustalono na podstawie wyniku wyborów do trzeciego sejmu litewskiego. Oczywiście statystyka urzędowa mówi co innego. Wedle niej Polaków jest tylko 3.2 proc.

Jaki jest obecnie odsetek Polaków, trudno ocenić, bo od paru lat nie było na Litwie żadnych tajnych, a powszechnych wyborów. **Najprawdopodobniej żywioł polski skurczył się trochę, a za lat kilkanaście może być jeszcze gorzej, bo Polacy prawie nie posiadają swego szkolnictwa.**

W pewnem wydawnictwie propagandowem, które podkreślało troskę Litwy o rozwój oświaty, znalazłem następujące zestawienie szkół początkowych: litewskich — 3430, żydowskich — 258, niemieckich — 40, polskich — 12. Otóż gdyby liczba szkół miała być proporcjonalną do liczby wyborców, toby **Polacy powinni mieć ponad 300 szkół!** Ale nawet według oficjalnej statystyki litewskiej Polaków jest (na Litwie bez Kłajpedy) znacznie więcej niż Niemców, a więc powinniby mieć znacznie więcej niż 40 szkół. Zresztą był już okres w którym Polacy mieli 74 szkół prywatnych. Było to w roku szkolnym 1926/7, a więc w 8 roku istnienia państwa litewskiego czyli wtedy, gdy już ludność miała czas „otrząsnąć się“ z wpływów polskich a o żadnej polonizacji nie mogło być mowy. Jeśli więc wtedy ludność polska utrzymywała 74 szkoły (a chiała mieć daleko więcej), jeśli nie szczędziła ofiar na te szkoły, to jakże można twierdzić, że dziś już Polaków prawie niema, a te szkoły, które są, zupełnie im wystarczają?

W rzeczywistości **do polskich szkół początkowych** (a są to szkoły prywatne) **uczęszcza zaledwie parę procent dzieci polskich.** Olbrzymia większość musi uczęszczać do szkół litewskich, w których nauczyciele tak długo zwracają się do dzieci po polsku, jak długo nie rozumieją one nic po litewsku.

Co do szkolnictwa średniego, to Polacy mają gimnazja (naturalnie prywatne) w Kownie, Poniewieżu i Wiłkomierzu. Mają one własne gmachy i dobre zespoły nauczycielskie. Liczba uczniów w tych gimnazjach byłaby zapewne znacznie większą, gdyby wielu Polaków zależnych od władz litewskich nie lękało się posyłać dzieci do szkół polskich. Naogół jednak gimnazja te mogą dawać wystarczającą ilość inteligencji polskiej. Stosunek władz litewskich do tych gimnazjów jest mniejwięcej tolerancyjny.

Na uniwersytecie Witolda Wielkiego stosunki też są znośne. Profesorowie nie prześladują akademików polskich. Wogóle odnosi się wrażenie, że Litwinom chodzi przedewszystkiem o wychowanie dzieci w duchu litewskim. Kto zaś już coś umie i już na Litwina przerobić się nie da, ten spotyka się w szkolnictwie średniem i wyższem z względną tolerancją.

Coprawda, po ukończeniu szkół **Polak ma drogę zamkniętą do urzędów litewskich.** Wyjątkiem jest Polak, zajmujący posadę państwową, a nazywający siebie otwarcie Polakiem, a nie „Litwinem mówiącym po polsku“.

Niezadawalająco przedstawiają się też **stosunki w życiu kościelnem.** Jest kilkunastu księży-Polaków, pozatem nie brak również księży Litwinów, tolerancyjnych, sprawiedliwie traktujących swych parafjan polskich a nawet ujmujących się za nimi. Ale są też tacy, którzy z zapałem godnym lepszej sprawy usuwają wszędzie, gdzie mogą, kazania i śpiewy polskie. Stąd częste a bolesne zatargi, stąd dużo gorzkich a słusznych skarg katolików polskich.

Jednym z głównych powodów niechęci do Polaków, są **wrogie stosunki Litwy z Polską. Gdyby nie było w roku 1920 marszu gen. Żeligowskiego** na Wilno, gdyby spór o granicę mógł być rozstrzygnięty ku obopólnemu zadowoleniu i gdyby Litwa nie obawiała się — jak twierdzi — „napadu“ ze strony Polski, to stosunek narodu litewskiego do mniejszości polskiej byłby znacznie lepszym. Prędzejby też może przestali Litwini wytykać tutejszym Polakom, że w pierwszych latach istnienia Litwy stworzyli tajną P. O. W.

Ale dopiero wtedy będzie można oczekiwać rozwiązania kwestji mniejszości narodowych na Litwie, gdy Litwini zmienią swój pogląd na narodowość. Muszą mianowicie zrozumieć, że Polak mieszkający w Kownie ma obowiązek być dobrym obywatelem i umieć po litewsku, ale nikt nie może od niego żądać, by zerwał łączność z kulturą polską a dzieci posyłał do szkół czysto litewskich, w których mowy Mickiewicza nie słychać.

Stan. Sopicki.

Kowno, we wrześniu 1931.

Prosimy PT. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

p a ź d z i e r n i k.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Piotr Laval jako polityk.

Premjer Francji, Piotr Laval, wysunął się dzisiaj na czoło życia politycznego. Zaczyna on już przysłaniać sobą Brianda i coraz lepiej staje się widocznem, iż wokół jego osoby koncenturje się wszystko, co ma wagę i znaczenie w sferach politycznych Francji.

Początki karjery p. Laval'a były b. skromne i ciężkie. Z polityką związał swe losy już jako początkujący adwokat. Praktykował wówczas w Paryżu, na Faubourg St. Martin, w małej brudnawej kancelarji, przyjmował swych pierwszych klijentów.

Przystąpił wkrótce do działalności politycznej. Występował na wiecach, zgromadzeniach i — choć mówcą nie był błyskotliwym — zjednał sobie uznanie słuchaczy. Pierwszem, decydującem może w jego karjerze posunięciem, było przyjęcie przez Laval'a stanowiska burmistrza w Aubervilliers pod Paryżem. Tu odznaczył się talentem organizacyjnym i zjednał sobie zaufanie wyborców w takim stopniu, iż w r. 1914 wybrali go jako posła do Izby Deputowanych. W Izbie przystąpił Laval do frakcji radykalno-socjalnej.

Na szerszej arenie politycznej ukazał się Laval dopiero po wojnie. Zdobył przyjaźń i zaufanie Briand'a. Jednocześnie zaś przesunął się politycznie na prawo, ku centrum republikańskiemu.

W okresie premjerostwa Poincare'go i gabinetu Unji Narodowej usuwa się Laval na plan dalszy. Zostaje w tym czasie obrany senatorem. W roku 1925 otrzymuje tekę ministra robót publicznych w gabinecie Tardieu. Dzięki swemu doświadczeniu w tej dziedzinie osiąga sukcesy, utrwala opinję o sobie, jako o zdolnym organizatorze i realnie myślącym polityku. Droga do fotela premjera jest już utorowana.

Piotr Laval jest przedstawicielem młodej generacji polityki francuskiej. Linja jego działalności politycznej biegnie, jak u Briand'a i Millerand'a, od skrajnej lewicy do umiarkowanego centrum.

Wykluczenie 2 posłów z partji socjalistycznej niemieckiej.

Niezadowolenie części socjaldemokratów niemieckich z podtrzymywania przez przywódców gabinetu Brueninga doprowadziło wkońcu do małego rozłamu. Ośmiu posłów zaczęło w porozumieniu z pacyfistyczną organizacją „Deutsche Friedensgesellschaft“ krytykować ostro stosunek partji do budowy pancerników. Dwaj posłowie, Rosenfeld i Seydewitz, założyli tygodnik „Die Fackel“, oraz spółdzielnię wydawniczą, w której zarząd partji dopatrzył się zaczątków nowej grupy socjalistycznej, czego statut stronnictwa zakazuje. W dniu 22 września zarząd partji wezwał więc obu posłów do zaprzestania tej działalności wydawniczej. Po tygodniu, gdy nie usłuchali, wykluczono ich z partji. Inni posłowie zaliczani do „grupy Seydewitza“, podporządkowali się rozkazom partji. Jeden tylko, W. Oettinghaus przeszedł do partji komunistycznej.

Seydewitz i Rosenfeld mieli trochę zwolenników w Saksonji, w której było najsilniejsze lewe skrzydło partji. Podobno jednak nie zamierzają tworzyć narazie nowej partji.

Na ziemiach Rzplitej

25 lat pracy nad odrodzeniem wewnętrznem.

Domy rekolekcyjne to nad wyraz doniosle placówki wyszkolenia przodowników w Akcji Katolickiej. Z radością też notujemy zdobycze na tym terenie.

Oto dom rekolekcyjny w **Dziedzicach na Śląsku Cieszyńskim,** prowadzony przez Ks. Jezuitów, zamknął pierwsze ćwierć wieku swej działalności. Mimo szalonych trudności w kilkuletnim okresie wojennym, ma jednak Dom rekolekcyjny w Dziedzicach do zanotowania piękny dorobek w liczbie 281 seryj **rekolekcyj, w których wzięło udział 17.304 osób,** w tem księży — 3.276, robotników 1.503, młodzieży męskiej 639, nauczycieli 545, rolników 439, uczniów gimnazjalnych 289, panów z inteligencji 263 i t. d. W tym roku 31 października rozpoczynają się 3-dniowe rekolekcje dla panów z inteligencji. Zgłoszenia: Ks. Superior J. Bok, Dziedzice, Dom Rekolekcyjny. (W Domu rekolekcyjnym dziedzickim odprawiają rekolekcje tylko mężczyźni). (KAP.).

Dziennikarze bułgarscy w Warszawie.

We środę rano pzybyła do Warszawy wycieczka dziennikarzy bułgarskich w liczbie 10 osób. Wycieczkę prowadzi p. Siljanow. Na powitanie wycieczki bułgarskiej przybyli na dworzec przedstawiciele wydziału prasowego M. S. Z., oraz liczne grono dziennikarzy z wiceprezesami Związku syndykatów dziennikarzy polskich pp. Bazylewskim i Grosternem na czele. Po powitaniu goście odjechali samochodami do Hotelu Rzymskiego. W godzinach popołudniowych goście zwiedzili zabytki miasta, poczem Związek syndykatów dziennikarzy polskich wydał na cześć gości śniadanie.

Wisła wystąpiła z brzegów pod Warszawą.

Wezbrane wody Wisły, które zagrażały w ostatnich dniach Krakowowi, dotarły już do Warszawy, **zalewając niżej położone tereny. Poziom wody podniósł się o 3.50 m. ponad stan normalny.** Woda zalała całkowicie ulicę Kamedułów, powodując przerwanie komunikacji Warszawy z Bielanami. Pod wodą znalazły się również tory kolejki Wawerskiej koło mostu Kierbedzia. W związku ze spodziewanym kulminacyjnym punktem przyboru zorganizowano straż na łodziach ręcznych i motorowych.

Nowa fala zbiegów z Rosji sowieckiej.

W tych dniach na odcinku Nowogródczyzny, graniczącym z Rosją sowiecką, przekroczyła granicę państwową nowa fala zbiegów z Rosji sowieckiej Na strażnicy KOP. w Bałwani powiatu nieświeskiego przekroczył granicę **obywatel sowiecki M. Sobolewski wraz z całą rodziną, składającą się z 9 osób i żywym inwentarzem ze swej gospodarki, zabranej mu na rzecz kollektywu.**

Sobolewski pochodzi ze wsi Puzowo rejonu kopylskiego.

Na strażnicy Kul, pow. nieświeskiego, został zatrzymany za nielegalne przekroczenie granicy z Rosji sowieckiej do Polski **duchowny prawosławny,** zam. ostatnio w Nowonikołajewsku, który zbiegł w związku z prześladowaniami religijnemi w Rosji sowieckiej.

———X———

ARESZTOWANIE AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH

Wśród partyj emigrantów, wyjeżdżających z Warszawy do Francji schwytano **Abrahama Ojzera i Chawę Strassburger,** którzy byli skazani przez sąd łódzki za działalność wywrotową na dwa lata ciężkiego więzienia i zbiegli po wyroku. Obecnie usiłowali zbiec z Polski do Francji za fałszywemi paszportami.

STRAJK NAUCZYCIELI ŻYDOWSKICH W WILNIE.

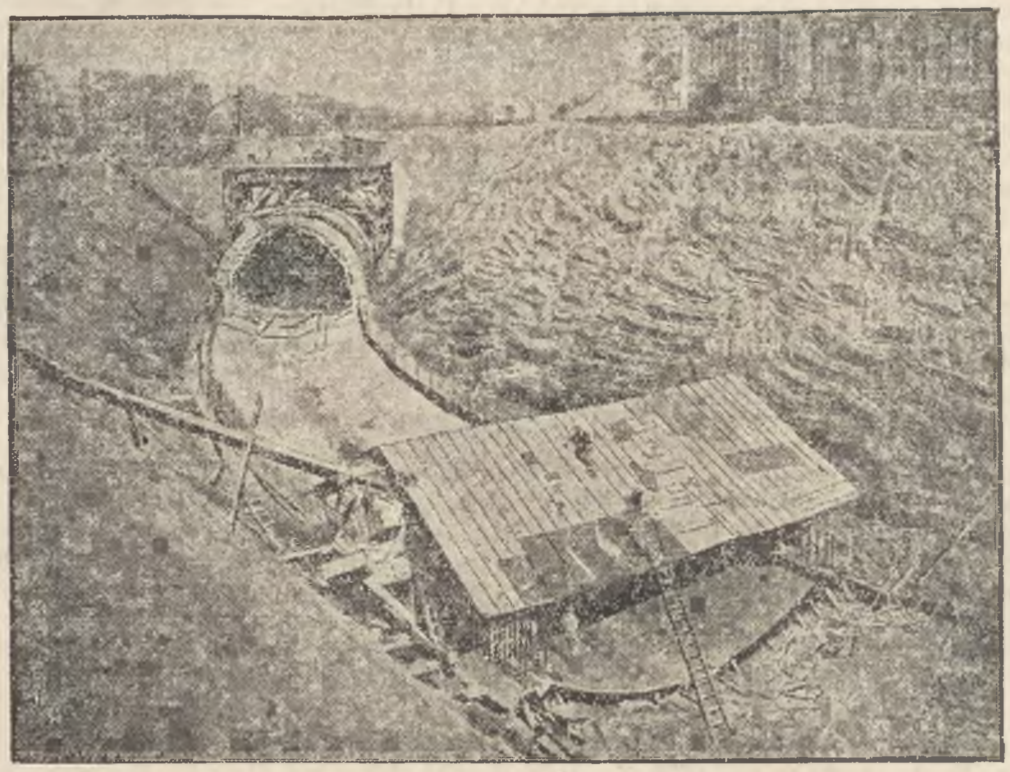
Zatarg gminy żydowskiej z nauczycielami żydowskimi w Wilnie w sprawie zaległych pensyj zaostrzył się tak znacznie, że nauczyciele ogłosili strajk. Ostatnio nie odbyły się lekcje **w 8 szkołach żydowskich,** do których uczęszcza około 4.000 dzieci.

——0——

PRACE KONSERWATORSKIE W PODZIEMIACH KATEDRY WILEŃSKIEJ. W dalszym ciągu prac nad umocnieniem fundamentów katedry w Wilnie, przeprowadza się badania podziemi. **Pod kaplicą św. Kazimierza oczyszczono już i ugruntowano fundament,** przyczem natrafiono na wspaniałe rozroża jelenie, oraz na kilka metalowych sprzączek. Przystąpiono również do badania fundamentów, znajdujących się w bezpośredniem sąsiedztwie wielkiego ołtarza. Znaleziono tam bardzo ciekawe cegły felcowe, z których prawdopodobnie skonstruowany był strop lub jakaś inna część budowli.

BRATOBÓJCY. We wsi Antonowicze, gminy Drozdów, w jednej ze stodół znaleziono zakopaną głowę ludzką. Policja przeprowadziwszy dochodzenia stwierdziła, że bracia Jan i Michał Micharowscy zamordowali swego brata, **który cierpiąc na chorobę umysłową,** odgrażał się, że podpali ich gospodarstwo. Obawiając się groźby, bracia trzymali go pod kluczem. Gdy pewnej nocy zbiegł on z izby, Michał pogonił za nim i uderzył go kijem w głowę, co spowodowało natychmiastową śmierć. Zabójca przy pomocy drugiego brata poćwiartował zwłoki zamordowanego i zakopał je w stodole.

Jak w Ameryce zapobiega się powodziom?



Rzeka Des Peres w Stanach Zjednoczonych wylewała dotychczas rokrocznie, wyrządzając dotkliwe szkody. Wobec tego w okolicy miasta St. Louis nadano rzece zupełnie inny bieg wpuszczając ją w olbrzymi kanał betonowy aż do zatoki, tak że rzeka znika zupełnie pod ziemią. Koszta tego przedsięwzięcia obliczane są na 11 miljonów dolarów.

Watykan posiada najlepszą radjostację świata.

Papież Pius XI jest zdecydowanym zwolennikiem postępów techniki i popiera budowę i instalację na terytorjum Citta del Vaticano wszelkich współczesnych urządzeń technicznych. Natychmiast po zawarciu paktu Lotareńskiego w 1929 roku i objęciu władzy nad terytorjum watykańskiem, podjęte zostały z polecenia Papieża prace nad wyposażeniem państwa we własną komunikację kolejową, telegraficzną, telefoniczną, pocztową i radjoiskrową. **Poczta watykańska posiada nawet kilka samolotów,** które służą do komunikacji w celach misyjnych. Budowa stacji kolejowej postępuje naprzód, tak, iż Papież będzie mógł wsiąść do pociągu nie wchodząc na terytorjum Rzymu królewskiego.

Ze światem zewnętrznym łączy Papieża telefon z własną stacją centralną międzymiastową i 86 połączeniami wewnętrznemi w obrębie Watykanu. Specjalne urządzenia łączą aparat telefoniczny, stojący na biurku Papieża, z watykańską stacją radjową, tak, iż nie **odchodząc od biurka, może Ojciec św. prowadzić rozmowy przez radjo z każdem miastem na kuli ziemskiej.**

Radjostacja watykańska, nadawcza i odbiorcza, znajduje się w ogrodach Watykanu. Nastawiona na krótkie fale, pozostaje pod kierownictwem uczonego fizyka, księdza Gianfranceschi. Stacja wybudowana została według jego planów, przy udziale Marconi'ego i odznacza się najlepszym i najczystszym odbiorem wśród innych radjostacyj światowych.

Nowa **centrala elektryczna w Watykanie** otwarta i poświęcona przez Papieża w tym roku, posiada dwie turbiny i grupę motorów Dieslowskich, wprowadzających w ruch silne dynamomaszyny. Baterje akumulatorów dostarczone zostały przez berlińską A. E. G. Zużycie prądu w Watykanie jest bardzo wielkie; zwiększa się ogromnie podczas wielkich uroczystości kościelnych, gdy **oświetlona zostaje nawa kościoła św. Piotra zapomocą 19 tysięcy żarówek.** Wszystkie muzea watykańskie, bibljoteki, pałace oświetlone są obecnie elektrycznością.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Z całego świata.

Olbrzymi posąg Chrystusa-Króla nad zatoką Rio de Janeiro.

Ojciec św. własnoręcznym listem mianował kardynała arcybiskupa Rio de Janeiro legatem swoim na uroczystość inauguracji olbrzymiego posągu Chrystusa-Króla, **wzniesionego na górze Corcovado.** Posąg ten, dominujący nad miastem i zatoką Rio de Janeiro, ufundowany został **przez naród brazylijski** i jest wyrazem gorącego przywiązania Brazylji do wiary katolickiej. Uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tej kolosalnej statuy odbędzie się 12-go października, **w rocznicę odkrycia Ameryki przez Kolumba.** (KAP.).

Nowa fala prześladowań Kościoła w Meksyku.

Delegat apostolski w Meksyku, Msgr. Ruis y Flores, donosi o nowej fali prześladowań katolików w tym kraju. Sejm stanu meksykańskiego Yucatan przyjął projekt ustawy, na mocy której **liczba księży katolickich w tym stanie ma być zmniejszona do dziewięciu.** Arcybiskup Yucatanu zaznacza, że dotychczas liczba ta była określona na 41, co dawało stosunek: **jeden ksiądz na 10.000 katolików.** Obecnie mała ta cyfra ma być jeszcze zmniejszona o 32. Tekst tej ustawy nie jest jeszcze znany, ale Stolica Święta poleciła delegatowi apostolskiemu, by duchowieństwo mimo wszystko spełniało swój obowiązek aż do ostatka. Podobne prawo uchwalone zostało w stanach: **Veracruz — 13 księży na przeszło miljon dusz, Chiapas — 9 księży na 350.000 dusz.** Natomiast sejm stanu Coahuila dużą większością głosów odrzucił projekt elementów radykalnych o ograniczeniu liczby księży do jednego na 10.000 mieszkańców. **Antykościelne zarządzenia, zwrócone przeciwko duchowieństwu, przewidywane są również w czterech innych stanach meksykańskich.** (KAP.).

Katastrofalna śnieżyca w Tatrach słowackich.

Wysokie Tatry dotknięte zostały w ostatnich dniach katastrofą śnieżną, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie. Wskutek ostrej zamieci śnieżnej, która trwała dwa dni bez przerwy, **kolejka zębata do Szczyrbskiego jeziora musiała przerwać komunikację.** Z Rysów, gdzie budują obecnie wielkie schronisko, **nie wróciło 17 robotników.** Wyratowała ich dopiero ekspedycja wojskowa, złożona z 60 żołnierzy. W Smokowcu **utknęła wycieczka, złożona z 450 osób,** która przyjechała specjalnym pociągiem z Pragi.

Zamachy na pociągi w Sowietach.

Łotewski dziennik „Jaunakas Žinias" donosi o wielkiej eksplozji, jaka wydarzyła się w czasie manewrów wojsk sowieckich. Według tej wiadomości **pociąg, zdążający z Leningradu, wyleciał w powietrze wraz z transportem żołnierzy.** Są liczne ofiary w ludziach. W tym samym czasie wydarzyła się podobna katastrofa **pociągu osobowego, zdążającego do Karelji.** Przypuszczają, że wysadzenie obu pociągów w powietrze jest dziełem zamachowców. Osoby, które przybyły z Leningradu oznajmiają, że **panuje tam przygnębiający nastrój,** wywołany powyższemi wypadkami.

———:o:———

PIERWSZY FILM DŹWIĘKOWY W POCIĄGU został wyświetlony i wygrany w ekspresie angielskim, t. zw. Scarborough—Express. Jeden **wagon pulmanowski przerobiono na widownię z ekranem,** a w wagonie przyczepnym pomieszczono dynamomaszynę, która wytwarza prąd elektryczny dla projektora. Szum i hałas podczas biegu pociągu tuszowano przez zawieszenie przy oknach i drzwiach ciężkich zasłon aksamitnych, oraz wysłanie podłogi grubym dywanem.

NAJSTARSZE KLEJNOTY wystawione zostały na widok publiczny w Londynie, w British Museum. Pochodzą one z ostatnich wykopalisk w egipskich grobach królewskich. Składają się na nie szlifowane niebieskie **kule z kwarcu, liczące „tylko" 6.000 lat,** złote, ozdobione szmaragdami, naszyjniki i branselety, pierścienie, amulety etc.

NAJGŁĘBSZA KOPALNIA NA ŚWIECIE znajduje się w **Brazylji w Morro-Velho.** Jest to kopalnia złota, której szyby sięgają **głębokości 2.4 kilometra!** Górnicy spuszczają się wgłąb tych szybów przy pomocy kolejni linowej, wind etc. Droga cała na dno szybu trwa aż cztery godziny. Ponieważ na tej głębokości panuje w kopalni niesłychany upał potężne pompy **odświeżają wciąż powietrze,** tłocząc 20.000 metrów **kubicznych** powietrza na minutę.

Ruch wydawniczy.

Naczelny organ polskiej „Akcji Katolickiej“.

Prawie niepostrzeżenie dla uwagi szerszego ogółu dokonuje się w naszem społeczeństwie koncentracja sił katolickich, pod przewodnictwem hierarchji kościelnej, na terenie całej Polski, w ramach t. zw Akcji Katolickiej. — Wszędzie, we wszystkich diecezjach polskich, istnieją już naczelne jej organy. W Poznaniu, zaś znajduje się jej polska centrala. Równocześnie zaś postępuje systematycznie i według obmyślanego planu ujmowanie amorficznej dotąd „masy katolickiej" w jedną organizację za pośrednictwem dawniejszych, lub specjalnie w tym celu stworzonych, nowych stowarzyszeń (młodzieży męskiej, żeńskiej, akademickiej, mężczyzn, kobiet itp.). W paru miesiącach powinna być ta praca skończona. Przyjdzie tedy czas na drugi okres prac: na bezpośrednią akcję w społeczeństwie.

W ścisłym związku z akcją organizacyjną posuwa się praca poznawcza w zakresie pojęcia i programu „Akcji Katolickiej". Służy jej osobne wydawnictwo p. t. „Książnica Akcji Katolickiej“ (Poznań św. Wojciech), które zdażyło w przeciągu dwóch zaledwie lat wydać kilkanaście bardzo wartościowych dzieł polskich lub zagranicznyh autorów poświęconych wyjaśnieniu pojęcia „Akcji Katolickiej" i przystosowaniu jej do polskich warunków.

Tymsamym celom służą specjalne perjodyki. Wymienić tu trzeba najpierw wydawany przez Ks. Dr. Lewandowicza „Biuletyn A. K. archidiecezji warszawskiej“ (Warszawa ulica Miodowa 19). Jest on doskonałym typem pisma pełniącego rolę kierowniczą. Każdy numer przynosi olbrzymi materjał praktyczny, z którego korzystać mogą stowarzyszenia „A. K.". Jest to prawie podręcznik dla działaczy na terenie „A. K.“, zawsze świeży, aktualny i praktyczny.

Na szczególną jednak uwagę zasługuje „Ruch Katolicki“ (Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.). Jest on naczelnym organem „A. K." w Polsce. Ma zadania nietylko praktyczne, ale przedewszystkiem teoretyczne. Poświęcony jest aktualizowaniu „Akcji Katolickiej“ na tle stosunków polskich i studjowaniu poszczególnych problemów, które „A K." ma do załatwienia... Przeglądając pierwsze dziesięć numerów, które wydał, stwierdzić trzeba, że swym założeniom pozostał wierny i że studjum nad „Akcją Katolicką“ posunął naprzód. Nie wahał się omawiać nawet bardzo skomplikowanych i bardzo drażliwych spraw. Chcę zwrócić uwagę na najważniejsze.

I tak ks. Biskup Kubina (Nr. 5.) oświetlił zagadnienie stosunku „Akcji Katolickiej“ do polityki. Jest oczywiście przeciwny wszelkiemu angażowaniu „Akcji Katolickiej" w aktualne życie polityczne. Wypowiada się przeciw tworzeniu „katolickiej" partji, ponieważ, Jego zdaniem — niema „konkretnego katolickiego programu politycznego, któryby wszystkich katolików obowiązywał". W konsekwencji tego poglądu jest Ks. Biskup Kubina przeciwny używaniu określenia „katolicka" przez partję polityczną. Z tego jednak nie wynika, by „A. K." nie miała się zajmować życiem politycznem; ono bowiem do niej należy, ponieważ działalność państwowa podpada pod przepisy moralności.

Drugim problemem, który często wraca na łamach „Ruchu Katolickiego", jest problem społeczny. Znajdujemy z tej dziedziny kilka ciekawych i nowocześnie ujętych artykułów p. Andruszkiewicza, Ks. Dr. Kominka i in. Wszystkie opierają się na zasadzie, że „Akcja Katolicka", nie może być wyłącznie religijną organizacją: ma mieć bowiem także charakter społeczny. Jednemu z zagadnień społecznych, rodzinie, poświęcił „Ruch Katolicki" cały numer (10—11.).

Ważne zagadnienie „apostolstwa świeckich", podstawy „A. K.", zostało omówione w artykułach p. Steina, Ks. Dr. Machaya, p. Jędrzejewskiego i in.

Powstanie i działalność „Ruchu Katolickiego" trzeba więc zapisać na konto nowych zysków katolickich, a redaktorowi, Ks. Dr. Stan. Brossowi, uznanie za zorganizowanie pisma i celowe kierowanie niem. Pozwolimy sobie jednak zauważyć, że należałoby rozszerzyć dział poświęcony „A. K." zagranicą. Doświadczenia jednych krajów pomagają drugim w unikaniu błędów i w doskonaleniu metod pracy. Następnie rozszerzyć należy także dział bibljograficzny. Jest bowiem stanowczo za szczupły. I jedno i drugie życzenie dałyby się zrealizować nawet bez powiększania objętości pisma, na koszt np. „działu urzędowego“, który nie zawsze przynosi konieczne do umieszczenia dokumenty. Ponadto zastosowanie różnych typów czcionek drukarskich dałoby w piśmie miejsce dla projektowanego rozszerzenia dwóch tych działów: „A. K." zagranicą i bibljografja.

Kończąc to omówienie, trzeba wyrazić życzenie, by „Ruch Katolicki“ był czytany, i by przedewszystkiem był studjowany przez wszystkich, którzy czynny udział biorą w „A. K.“. Zasługuje na to i jako naczelny organ tej akcji w Polsce i jako pismo budzące refleksje i pobudzające do katolickiego czynu.

J. P.

---X---

Adam Doboszyński — „SŁOWO CIĘŻARNE“ — powieść, F. Hoesick 1931, Warszawa. Oryginalna powieść w tegorocznym dorobku beletrystycznym. Mocny, artystycznie przedawniony styl, zatrącający może nieco wpływami (Kaden, Witkiewicz), ale świeży i nowoczesny w czytaniu, czyni książkę Doboszyńskiego zajmującą. Mniej przekonywujące są za śmiałe miejscami dywagacje autora na temat doznań zmysłowych. Pierwsza powieść polska, w której występuje radjo, jako przedmiot najintymniejszych wzruszeń bohatera.

Literatura.

Nieznany wiersz St. Przybyszewskiego,

P. L. Przybyszewski pisze w „Dzienniku Bydgoskim“ o swoim bracie ś. p. St. Przybyszewskim, który już jako 10letni chłopiec uczęszczający do szkoły w Łojewie pokusił się o napisanie wiersza z okazji 50 rocznicy pisarskiej Kraszewskiego, obchodzonej w roku 1878. Mały chłopiec, przysłuchując się programowym dyskusjom, prowadzonym przez nauczycieli w domu ojca, postanowił złożyć hołd wielkiemu autorowi, którego powieści, obok wielu innych znał z bogatej bibljoteki swego ojca. To też w tajemnicy przed rodzicami wysłał Stanisław do Kraszewskiego znajdującego się w Dreznie list, który brzmiał następująco:

„Oto nadchodzi dzień błogi
Pięćdziesięcioletnia rocznica wiek drogi!
Z wszystkich stron ziomkowie winszują Tobie,
I ja też spieszę winszować zacnej osobie.
Choć dziesięcioletni chłopczyna wykształcenia niema,
Lecz serce miłością pała ku Tobie.
Miłość się odzywa winszować się godzi,
Żeś swojemi pismami rozweselał osoby,
Choć się czoło pokryło gęsto zmarszczkami,
Tyś je rozpogodził swojemi pisemkami
Przeto dożyj sto lat jeszcze,
Oh, żeby Bóg dał nam takie wieszcze!
Niech łaski Boga na Ciebie się zleją,
I całe życie stroi się nadzieją.
Te życzenia wynurzam z serca głębokiego,
Z serca Polakom dobrze życzącego.

Pod wierszem tym wypisał Stanisław krótki list do Kraszewskiego, ujęty w słowach następujących: „Czcigodny Autorze! Przy nadchodzącej uroczystości pozwól sobie powinszować. Te życzenia, które tu skreśliłem, pochodzą z jak najżyczliwszego serca. Wynurzam takowe, jak mi serce i mój słaby rozum dyktował. Jestem synem nauczyciela z Łojewa. Głęboki szacunek dla Ciebie sprawił, że i ja skreślam to parę słów szacunku i miłości dla Ciebie, i zostaję z głębokim szacunkiem i kreślę się Stanisław Przybyszewski, uczeń szkoły łojewskiej — Łojewo pod Inowrocławiem, dnia 15 stycznia 1879 r.".

Z powyższego widzimy, że Stanisław Przybyszewski już jako chłopiec odznaczał się subtelnością umysłu, sercem czułem i odwagą która popchnęła go do złożenia hołdu Wielkiemu Pisarzowi. Kraszewski rozczulony wyróżnił ten hołd z pośród tysiąca innych i przesłał życzenia, by nazwisko Przybyszewskich zasłynęło w literaturze polskiej. Wiersz z całym listem zachował Kraszewski; obecnie znajduje się w Bibljotece Jagiellońskiej.

Sport.

Sportowcy na rzecz bezrobotnych.

Począwszy od ubiegłej niedzieli, tj. od meczu ligowego ŁKS—Garbarnia. Zarząd Łódzkiego Klubu Sportowego postanowił do każdego biletu wstępu na boisko doliczyć **10 groszy na rzecz bezrobotnych.**

Inicjatywa ŁKS spotkała się z uznaniem i pełnem zrozumieniem publiczności. Prawdopodobnie i inne kluby pójdą za przykładem klubu łódzkiego. Jeśli uwzględnimy, że na niektórych meczach liczba publiczności dochodzi do 5.000 sumy zebrane tą drogą mogą być dość poważne.

Narciarze rozpoczęli już sezon.

Z Zakopanego donoszą, że nagłe oziębienie się temperatury pociągnęło za sobą wczesny powrót zimy. Przez ubiegłe 3 dni padał śnieg, przechodząc chwilami w gwałtowną śnieżycę. **Warstwa śniegu w górach sięga już 2 mtr.** Temperatura w górach dochodzi do 5° C. poniżej zera.

Wskutek gwałtownych opadów śnieżnych wytworzyły się świetne warunki dla narciarzy.

Ze Lwowa dowiadujemy się równocześnie, że i całe Karpaty wschodnie znajdują się pod śniegiem.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Żołnierz chiński i żołnierz japoński.

Z osobistych wspomnień.

II.) Żołnierza japońskiego trudno przekupić. Będąc tłumaczem w sztabie japońskim na Syberji w ciągu dwu przeszło lat, miałem sposobność przekonać się o tem. W okresie tym bowiem nie zameldowano do sztabu ani o jednym wypadku przekupstwa. W olbrzymim obozie mieściła się brygada japońska razem z pułkiem amerykańskim. W gorszych barakach mieszkali żołnierze rosyjscy, wymieniający chętnie za paczkę papierosów czy bochenek chleba nowy garnitur bielizny lub w dobrym stanie znajdujące się buty. Publiczną tajemnicą było, że oficerowie z żołnierzami wykradali wszelkie wartościowe rzeczy z magazynów wieczorem, a w nocy opróżnione podpalali. Przy późniejszych transakcjach tym towarem żywy brali udział jeńcy austrjaccy, którzy gnieździli się również w tym obozie, i chętnie skupowali od rosyjskich i amerykańskich żołnierzy wszystko, co tylko mogli później sprzedać mużykom na wsi, oczywiście z zarobkiem.

Ileż to razy wracali z miasta do obozu żołnierze amerykańscy bez płaszczy, które oddali w barze na zastaw. Ciepły, miękki koc amerykański był najbardziej ulubionym przedmiotem handlu, lecz jeńcy wiedzieli z doświadczenia, że najtaniej można nabyć ten towar przed pierwszym, kiedy gardło Niemca, Włocha, Hiszpana, Polaka, Turka, Anglika, Francuza, czy Norwega (bo te wszystkie nacje były reprezentowane w armji Stanów Zjednoczonych) było od kilku dni suche i gwałtem domagało się piwa.

SKROMNE WYMAGANIA ŻOŁNIERZA JAPOŃSKIEGO.

Japończyka niesposób było namówić do takiego rodzaju handlu. Nie był żądny pieniędzy i nie potrzebował ich na rozrywki. Niesolonego ryżu miał trzy razy dziennie podostatkiem, tygodniowo otrzymywał wystarczającą porcję papierosów, wieczorem zaś bawił się z kolegami w mimiczną grę „dzian-ken-pon“ lub w japońskie warcaby. Żołd niewynoszący nawet pół dolara na tydzień (żołnierz zaciężny amerykański pobierał miesięcznie 33 dolary) — chował skrzętnie. Z radością odkładał rozdzielane w święta narodowe „papierosy od cesarza“ i pił wtedy sake.

ZA CESARZA I JEGO DYNASTJĘ.

Kult dla władcy, **potomka bogini Amaterasu, Oo-Mikami** jest u zwykłego żołnierza może **głębszy niż miłość ojczyzny.** Pewnego razu pijany oficer uderzył żołnierza w twarz. Ten nie zgłosił zażalenia swemu przełożonemu, gdyż „był pewny“ — jak się dowiedziałem od jego kolegów — „że i tak cesarz się o tem dowie (jako wszechwiedzący) i oficera ukarze".

Czyż dziwić się więc należy, że żołnierz taki w boju, nie zważając na trajkot karabinów maszynowych i huk pękających koło niego granatów, **rwie naprzód na okopy nieprzyjacielskie z okrzykiem „banzaj“** („ban“ — dziesięć tysięcy, „saj" — rok) dla dynastji cesarskiej, „pochodzącej z nieba“.

HARA-KIRI.

Wspomnienia o epizodach z wojny „niciro" (japońsko-rosyjskiej), które opowiadali mi nieraz w czasie długich wieczorów syberyjskich oficerowie, wzbudzały we mnie wątpliwość, czy czyny wspominane dyktowane **były bohaterstwem czy też szaleństwem.** Nie mogłem zrozumieć, jak można po powrocie do schronu z nieudałej nocnej wycieczki na okop nieprzyjaciela, usiąść spokojnie na drugi dzień rano na macie i powoli **rozpruwać sobie brzuch** w obecności poważnie przypatrujących się tej śmierci kolegów. Przecież możnaby urządzić jeszcze nie jedną wyprawę.

„Harakiri“ czy „seppuku" — jak właściwie nazywają Japończycy ten rodzaj samobójstwa, **jest usankcjonowany** tradycją, gdyż **każdy oficer oprócz szabli nosi z sobą mały sztylet t. zw.** koogatana, który ma go zabezpieczyć przed dostaniem się do niewoli. Faktem zaś jest, że w czasie wojny rosyjsko-japońskiej **niewielu oficerów japońskich wpadło w ręce Rosjan.**

NIENAWIŚĆ I LEKCEWAŻENIE.

Kończąc, należałoby jeszcze wspomnieć o **wrogim nastroju, panującym oddawna między Japończykami i Chińczykami.** Chińczyk z zazdrością spogląda na wzrastającą z każdym rokiem potęgę Japonji, wspominając z nienawiścią, że **„ukradziono“ mu pismo, sztukę, muzykę, spaczono literaturę, zmieniono religję i dostosowano to wszystko do japońskich warunków.** Bezpośrednio i ja sam niekiedy w Mandżurji, czy Ta-Hej-Hoo odczuwałem tę nienawiść. Chińczycy, wiedzący, gdzie pracuję, nie darzyli mnie sympatją, a inni obcy, gdym przyznał się, że mówię lepiej po japońsku niż po chińsku, poprostu odsuwali się, przerywając rozmowę.

Japończyk zaś z dumą patrzy na swe zdobycze: z lekceważeniem a nawet pogardą odnosi się do Chińczyka „ciankoro“ (wulgarne wyrażenie). W duszy Japończyka wkońcu — co posiada również doniosłe znaczenie w starciu wręcz — oprócz silnej wiary w zwycięstwo, drzemie głęboko zakorzeniony fatalizm.

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 1: św. Remigjusza.
Piątek 2: św. Aniołów Stróżów.
Piątek 2: wschód słońca o godzinie 6.00; zachód o 17.39.

—:o:—

WYSOKIE ODZNACZENIE PREZESA KOSTANECKIEGO. Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej. uznając działalność, jaką polska Akademja Umiejętności rozwija na polu zbliżenia stosunków naukowych między Francją a Polską zamianował jej prezesa Prof. Dr K. Kostaneckiego komandorem Legji honorowej. Wysokie odznaczenie tego uczonego zacieśni niezawodnie jeszcze silniej stosunki łączące nas z Francją.

ROZMOWY ABONAMENTOWE MIĘDZY POLSKĄ A STANAMI ZJEDN. Od 21 września br. zostały wprowadzone rozmowy abonamentowe między Polska (Warszawa, Bielsko, Bydgoszcz. Gdynia, Katowice. Kraków. Łódź, Poznań) a Stanami Zjedn. A. P., Kanadą. Kubą i Meksykiem via Berlin Londyn-Radjo.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 29 września spędzono ogółem 170 koni. Płacono za konie pojazdowe 300—700 zł., za pociągowe lekkie 200—500. za rzeźne 20—80. Sprzedano na wywóz zagranicę 5 koni, na rzeź miejscową 12. Popyt był słaby. tendencja cen zniżkowa w odniesieniu do koni rzeźnych.

UWOLNIONA OD ZARZUTU DZIECIOBÓJSTWA. Przed trybunałem sadu przysięgłych stawała wczoraj 20-letnia Marja Nadolska. służąca. oskarżona o zabicie własnego dziecka bezpośrednio po przyjściu na świat. Sędziowie przysięgli 7-ma głosami zaprzeczyli winę oskarżonej. wobec czego trybunał uwolnił ją od winy i kary. Przewodniczył s. s. o. Pilarski, wotowali s. s. o. Pelczar i Jek. oskarżał prok. Dr. Kuc.

DOSTAŁA ATAKU EPILEPTYCZNEGO NA ULICY. Katarzyna Depilowa (l. 45) z Woli Justowskiej przechodząc ulicą Kalwaryjską dostała ataku epileptycznego. Nieszczęśliwą opatrzył lekarz Pogotowia ratunkowego poczem przewiózł ją do szpitala.

SPRZENIEWIERZYŁ 200 ZŁ. Dora Ringer kupcowa zamieszkała przy ulicy św. Agnieszki l. 3 zgłosiła w policji. że Józef Pecek. służący zajęty w jej sklepie, pobrał od niej 200 złotych na zakup stempli i weksli. i kwotę te sprzeniewierzył.

KRADŁ NARZĘDZIA STOLARSKIE I MURARSKIE. Policja aresztowała Andrzeja Jarosza (l. 24) bez zajęcia i miejsca zamieszkania, podejrzanego o kradzież narzędzi stolarskich i murarskich na szkodę robotników zajętych przy budowie domu w ulicy Augustyjańskiej l. 18.

—:o:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W DOMU REKOLEKCYJNYM KS. JEZUITÓW W DZIEDZICACH na Śląsku odbędą się rekolekcje zamknięte dla **Panów z inteligencji.** Początek 31 października o godzinie 19-ej: zakończenie dnia 4 listopada o godz. 7 rano. Osobne pokoje i piękny park do dyspozycji rekolektantów. Przy zgłoszeniu należy podać swój wiek, zajmowane stanowisko i dokładny adres. Warunki całkowitego utrzymania bardzo przystępne. Zgłoszenia przyjmuje: Ks. Superjor Domu.

W tym samym Domu odbędą się rekolekcje dla kapłanów. Serja VII. początek dnia 5 października wiecz. o godz. 19-ej, serja VIII dn. 19 października. serja IX. dnia 16 listopada.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM, przy ul. Straszewskiego L. 28/II. odbędzie się w piątek dnia 2 października br. o godzinie 19-ej zebranie, na którem wygłosi Inż. Nobel z F-my „Asea“ odczyt w języku niemieckim na temat: „Budowa i ruch turbin wedle patentu Braci Ljungström“ (z pokazem filmowym). Goście mile widziani!

Z TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI. We czwartek o godzinie 8-mej wieczór odbędzie się w czytelni Muzeum przemysłowego pokaz nowoczesnych wyklejek, poczem nastąpi omówienie przyszłej wystawy bibljofilskiej.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Powrót do grzechu“.
Piątek: „Tosca“ (pożegnalny występ pp.: Ignacego Dygasa. M. Bieleckiej).
Sobota: „Mindowe“ (premjera — inauguracyjne przedstawienie sezonu 1931/32 r.).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek, godz. 7 i 9: „Fuks wygrywa“.
Piątek, godz. 7 i 9: premiera nowej rewji.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Sekretarka osobista.
ŚWIT: Kapitan Yim (w rol. gl. Gary Cooper).
SZTUKA: „Liljon“.
APOLO: „X — 27“ (w rolach Marlene Dietrich).
CORSO: Buster Keaton — „Rozkosze gościnności“.
ŚWIATOWID: „Światła i cienie macierzyństwa“.
WARSZAWA: „Orły pustyni“ (Gustaw Fröhlich. Oskar Marion. Dorota Elster).
UCIECHA: „Rozstrzygająca noc“ (w gł. rolach Suzy Vernon i Piotr Baczew).

—:o:—

Nowe odkrycia archeologiczne.

Na skutek wiadomości podanej przez p. Dąbrowskiego z Czech w pow. miechowskim, delegat Muzeum Archeologicznego Polskiej Akademji Umiejętności stwierdził na miejscu występowanie licznych stanowisk przedhistorycznych w miejscowości Czechy (cmentarzyska ciałopalne, szkieletowe, osady). — Dzięki uprzejmości właściciela majątku p. Leonarda Mieroszewskiego, w przyszłym roku będą podjęte z ramienia Muzeum Archeologicznego P. A. U. badania terenowe.

W Pobiedniku, również w pow. miechowskim odkryto ślady osady późnorzymskiej (4 w. po Chr.). Jest to nowe stanowisko w tejże miejscowości znanej z zeszłorocznych badań z licznych stanowisk neolitycznych. Wiadomości o przypadkowych kilkakrotnych odkryciach zawdzięcza Dyrekcja Muzeum p. W. Góreckiemu, kierownikowi szkoły w Pobiedniku. Coraz częściej powtarzające się doniesienia świadczą o wzrastającem zrozumieniu potrzeb naukowych i zainteresowaniu szerokich warstw społeczeństwa.

Przy sposobności Zarząd Muzeum Arch. informuje, że od 1 b. m. Muzeum Archeologiczne otwarte jest we wtorki i piątki od godziny 12—14. Wycieczki szkolne mogą zwiedzać Muzeum w dnie powszednie (od godz. 9—14) za uprzedniem porozumieniem się z Dyrekcją.

Znaczne obniżenie się stanu wód.

Wczoraj nadeszły do Krakowa wiadomości, że Soła opadła poniżej ostatniego poziomu szczytowego o 148 cm., tak, że jej obecny stan według wodowskazu w Żywcu wynosi plus 292 cm., t. j. 27 cm. ponad stan normalny. **Również Wisła opadła niżej poziomu szczytowego ostatniego wezbrania o 322 cm.; obecny jej stan według wodowskazu w Krakowie wynosi minus 5 cm., t. j. 2 metry 20 cm. ponad normalny.** Wisła w Szczucinie opadła o 118 cm., a jej obecny stan na wodowskazie w Szczucinie wynosi plus 393 cm., t. j. 395 cm. ponad stan normalny. Dunajec opadł o 153 cm.; według wodowskazu w Nowym Sączu stan jego wynosi 212 cm., t. j. o 107 cm. ponad normalny.

Wobec wybitnego obniżania się poziomu wód na rzekach województwa krakowskiego powódź należy uważać za ukończoną.

—:o:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę niezwykła premjera. jedynego jeszcze dzieła Juljusza Słowackiego, które dotąd nie było grane w krakowskim nowym teatrze. Jest to zarazem pierwsza próba przywrócenia teatrowi tego utworu. obfitującego w sceny genjalnie pomyślane. a w dzisiejszej dobie. zawierające nawet polityczne aktualności. Opracowanie sceniczne eliminuje wszystkie momenty, uznane przez samego Słowackiego za słabe, wydobywając na plan pierwszy bezradność Litwy, szamocącej się w żelaznym uścisku krzyżackim.

W niedzielę po południu o godz. 3.30. po cenach zniżonych ukaże się zawsze atrakcyjna sztuka Kazimierza Leczyckiego „Sztuba“.

DRUGI I OSTATNI WYSTĘP IGNACEGO DYGASA. Jutro, t. j. w piątek 2 b. m. powtarza opera krakowska „Toscę“ Pucini'ego. w której wystąpi po raz drugi i ostatni znakomity tenor opery stołecznej. p. Ignacy Dygas. Partja Cavaradossi'ego w interpretacji świetnego naszego gościa. jest kreacją stojącą na poziomie artystycznym. godnym pierwszorzędnych scen europejskich. Mimo powodzenia. z jakiem spotyka się gościna p. Ignacego Dygasa. występ piątkowy będzie zarazem przedstawieniem pożegnalnem. Obok znakomitego artysty występują gościnnie pp.: M. Bielecka. S. Romanowski i A. Mazanek. Operę tę reżyserował Stefan Romanowski. przy pulpicie kapelmistrzowskim dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

PREMJERA W „BAGATELI“. Po przebojowej. cieszącej się bezprzykładnem powodzeniem rewji „Fuks wygrywa“. która grana będzie dziś po raz ostatni. zaprezentuje sympatyczny zespół warszawski nową rewję p. t.: „Humor krzepi“. której premjera odbędzie się w piątek dnia 2 października. Rewja ta swymi walorami zaćmi rewję zeszłotygodniową. Ulubieniec krakowskiej publiczności. mistrz groteski Fuks przygotował nowy repertuar. zawierający szereg produkcyj. które zadziwią widzów. Poza Fuksem znajdzie olbrzymi popis p. Stanisława Karlińska. której humor. werwa i temperament tak bardzo są cenione przez naszą publiczność. Wszyscy inni wykonawcy jak pp.: I. Carnero. E. Minowicz. Heinrich. Prokopiakówna. Lopek-Boruński Janecki Tartakowicz. oraz urocze Tacjanki dołożą wszelkich starań, aby tytuł rewji „Humor krzepi“ był usprawiedliwiony. Bilety na premjerę już do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od godz. 10—2 po południu i od 4—9.30 wieczór. — Czwartek dnia 1 października o godz. 7 i 9 wieczór rewja „Fuks wygrywa“.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI Teatr „Bagatela“ dla dzieci. otwiera sezon w niedzielę dnia 4 października o godzinie 11 przedpołudniem. W ten sposób dający się odczuwać brak popularnej rozrywki dla dzieci zostanie usunięty. Daną będzie komedja dla dzieci w 4 obrazach Karola Zuckmayera pt. „Kakadu — Kakada“. jest to znakomita tryskająca humorem baśń grana z olbrzymiem powodzeniem zagranicą. Komedja ta dla swoich niezwykłych walorów zainteresuje napewno wszystkich. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach znanych artystek M. Biliżanki i M. Zborowskiej. Sceny baletowe w układzie prof. E. Handa, ilustracja muzyczna Juljusza Hofmana.

JEDYNY KONCERT ARNOLDA FÖLDESY'EGO, znakomitego czelisty-wirtuoza, odbędzie się w niedzielę dnia 4 bm. w Starym Teatrze. Świetny artysta pokonywujący z łatwością, dzięki bajecznej muzykalności. kryształowej czystości tonu i zawrotnej technice palcowej, najtrudniejsze arkana gry. wybrał na niedzielny program utwory o wirtuozowskich walorach w zakresie muzyki wiolonczelowej.

—ooo—

Nowy naczelny dyrektor Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Wczoraj donosiliśmy pokrótce, że naczelnym dyrektorem Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa został wybrany na posiedzeniu Rady Kasy p. **Józef Dorawski,** dotychczasowy zastępca dyrektora naczelnego.

P. Dorawski jest człowiekiem w sile wieku. Urodził się na Podhalu i szczyci się swem góralskiem pochodzeniem. Ukończył gimnazjum Sobieskiego w Krakowie, na krakowskiej Wszechnicy odbył studja prawnicze i w tutejszej Akademji Handlowej studjował przedmioty fachowe. Wstąpiwszy do Kasy Oszczędności m. Krakowa, już jako młody urzędnik dał się poznać nietylko ze swej niezwykłej pracowitości i sumienności ale także ze szczególniejszego zmysłu orjentacyjnego i głębokiej wiedzy fachowej. Z biegiem lat wzbogaciwszy swój umysł wszechstronnem poznaniem całej organizacji bankowej i zaznajomiwszy się ze stanem i potrzebami życia gospodarczego m. Krakowa został powołany na stanowisko zastępcy dyrektora a wkrótce potem na dyrektora i zastępcę naczelnika zarządu Kasy.

Na tem stanowisku **dzięki wielkiemu taktowi i wysokiej kulturze zdobył sobie uznanie najszerszych sfer obywatelstwa krakowskiego,** czego najlepszym dowodem było jednomyślne powołanie go na naczelnika Zarządu Kasy przez plenum Rady na wtorkowem posiedzeniu. Uprzejmy w obejściu nie zna różnicy między klijentami. Pracuje w wielu Instytucjach społecznych. gdzie opinja i rada jego są wysoko cenione. Skromny i niewysuwający się naprzód cieszy się ogólną sympatją. Cenionv w kołach fachowych. jako wytrawny finansista bierze czynny udział w Organizacjach zawodowych; Wydział Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie powołał go niedawno na wiceprezesa tego Związku.

Osoba p. dyr. Józefa Dorawskiego daje gwarancję, że Kom. Kasa Oszczęd. m. Krakowa pod jego wytrawnem kierown. będzie i nadal świetnie się rozwijała i spełni pod każdym względem zadanie łagodzenia kryzysu gospodarczego. Ludność naszego miasta, bez różnicy przekonań powitała nominację p. dyr. Dorawskiego z prawdziwem zadowoleniem.

Lotnicy krakowscy wezwani do udziału w raidzie.

Z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych zgłosiły odstąpienie od raidu ekipy aeroklubu krakowskiego i aeroklubu Białej Podlaskiej Por. Lepkowski, szef ekipy krakowskiej, po zasięgnięciu zgodnej opinji pilotów krakowskich, między którymi obok pilotów sportowych jak pp. J. Sido i dr. Piotrowski, byli także dowświadczeni piloci wojskowi, pp. Działowscy, zgłosił odstąpienie oficjalnie przewodniczącemu komisji sportowej mjr. Kwiecińskiemu. Identyczną decyzję powziął areklub Białej Podlaskiej.

W sprawie wycofania się samolotów krakowskich z lotu okrężnego 4-go krajowego konkursu samolotów turystycznych Zarząd Akademickiego Aeroklubu Krakowskiego komunikuje, **że nie upoważnił uczestników ekipy krakowskiej do wycofania się z lotu okrężnego i polecił bezzwłocznie lot kontynuować.** Ponieważ niektóre maszyny odleciały już z Warszawy i przybyły do Krakowa, jak „S. 1“ SPAEN i „PZL 5“ SPAESI, zarząd polecił im powrócić do Warszawy, **celem kontynuowania rajdu.** Z tych maszyn S 1 SPAEN po zmianie załogi, z obsadą pilot Ruser Marjan i obserwator Bernasiński Karol odleciała o godz. 14-ej do Warszawy.

Wczoraj o godz. 11.50 wystartowały **z lotniska krakowskiego lotniczki polskie, biorące udział w pierwszym raidzie polskich lotniczek, udając się do Katowic, skąd w dniu 1 października nastąpi właściwy start do lotu.**

Organizowanie pomocy dla bezrobotnych.

Dnia 29 ub. m. odbyło się na ratuszu posiedzenie sekcji propagandowej miejskiego komitetu dla spraw bezrobocia, **na którem uchwalono wytyczne pracy sekcji. Praca ta pójdzie w kierunku umieszczania artykułów propagandowych, wydawania odezw do społeczeństwa, wygłaszania prelekcyj w teatrach i kinoteatrach, dalej urządzania konferencyj z przedstawicielami pracodawców i pracobiorców, odczytów radjowych, wyświetlania w kinoteatrach napisów propagandowych itd.; wreszcie dla celów komitetu służyć mają kasowniki pocztowe z odpowiedniemi napisami.**

Jak się robi „filmowy deszcz“?

Łatwo było napisać Eugenjuszowi Bodo w swoim scenarjuszu „Bezimienni bohaterowie“ scenę, w której Wiesław Gawlikowski zostaje, podczas ulewnego deszczu, zamordowany w jakiejś podejrzanej uliczce. Wybrano odpowiednią uliczkę. ale co robić dalej? Bo jak wiadomo, zdjęć plenair'owych, czyli pod gołem niebem, dokonywać można tylko wówczas. gdy jest słońce. No tak. ale skąd wziąć deszcz, kiedy jest piękna pogoda? Reżyser znalazł jednak wyjście. I oto pewnego pięknego dnia liczna zebrana gawiedź była świadkiem niezwykłego widowiska. Na jednym rogu ulicy ulokował się reżyser ze swoim sztabem technicznym, na środku ulokowały się wozy straży pożarnej, które przy pomocy pomp motorowych oraz węży umieszczonych na dachach domów, zrobiły istny potop. Biedny Gawlikowski: grał całą scenę pod huraganowym deszczem. Gdy już po skończonych zdjęciach powrócił do wytwórni, wypompowano z jego butów i munduru dobrowie kilka litrów wody. Nic dziwnego. że Gawlikowski musiał grać pod przymusowym prysznicem aż trzy i pół godzin.

—ooo—

Życie gospodarcze.

W Kanadzie 530.000 bezrobotnych.

Polacy również dotknięci tą klęską.

W Kanadzie jet w tej chwili przeszło 530 tysięcy bezrobotnych; ponieważ w ciągu najbliższych kilku tygodni skończą się prace na farmach, liczba ta prawdopodobnie wzrośnie.

Najgorzej jest w Saskatchewan (jedna z prowincyj liczniej zamieszkałych przez Polaków), gdzie skutkiem zupełnego zniszczenia zasiewów suszą w 76 gminach, koniecznem będzie danie mieszkańcom całego utrzymania. Bezrobotnych w tej prowincji naliczono 176 tys.

Rząd dąży do tego, by jaknajmniej wypłacać zasiłków, tylko aby dawać ludziom pracę. W mieście Winnipegu, (gdzie się znajduje największa kolonja polska w Kanadzie) planuje się budowę szeregu gmachów publicznych. Według planów po miastach da się pracę ludziom mającym rodziny, podczas gdy kawalerom da się pracę przy budowie dróg.

Opodatkowanie widowisk — na walkę z bezrobociem.

5 gr. od biletów do 1 złotego.

Wniesiony przez rząd do Sejmu projekt ustawy o opłatach na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża przewiduje opodatkowanie na ten cel biletów wstępu wszystkich imprez widowiskowych, posiadających charakter dochodowy, z wyjątkiem zawodów sportowych. Projekt ustawy przewiduje możliwość zwalniania niektórych imprez od opłat; w praktyce dotyczyłoby to prawdopodobnie imprez, organizowanych na cele publiczne. Dochody osiągnięte drogą tego rodzaju dopłat, które wynosić **będą 5 groszy od biletów do 1 złotego i 10 gr.** od biletów droższych ponad 1 złoty, przeznaczone będą w pierwszym rzędzie na akcję pomocy bezrobotnym.

Po uchwaleniu i wejściu w życie ustawy o dopłatach do biletów na rzecz P. C. K., zniesione zostaną **dotychczasowe dobrowolnie stosowane przez teatry i kina dopłaty do biletów wejścia na rzecz bezrobotnych.**

Bilety kolejowo-autobusowe w Anglji.

W dążeniu do ułatwienia podróżnym komunikacji wprowadzono bilety kombinowane kolejowo-autobusowe w Anglji pomiędzy 842-ma miejscowościami. W tych punktach stacje kolejowe zostały zamienione na t. zw. „ośrodki przewozowe“, gdzie linje kolejowe stykają się ze szlakami komunikacji tramwajowej, autobusowej lub trolleybusowej.

Bilety kombinowane są różnych typów w zależności od warunków lokalnych. W wielu wypadkach podróż na danym odcinku może się odbywać dowolnie koleją lub autobusem. W innych znów miejscowościach bilet upoważnia do odbycia podróży w jedną stronę koleją, z powrotem zaś autobusem lub koleją. Wreszcie w niektórych wypadkach do biletu kombinowanego pobiera się niewielką dopłatę w zależności od korzystania z tego lub innego środka komunikacji.

TRAKTAT HANDLOWY Z TURCJĄ.

Niedawno podpisany został traktat handlowy Polski z Turcją. Traktat opiera się na klauzuli największego uprzywilejowania, co daje nam m. in. możność korzystania ze zniżek na **meble gięte, obuwie gumowe** itp. przyznanych niedawno przez Turcję Czechosłowacji. Ponadto uzyskaliśmy bezpośrednio pewną liczbę zniżek taryfowych.

NOWY REKORD GDYNI.

Tydzień ubiegły wykazał w obrocie portowym Gdyni nowy rekord 129.354 ton wobec 103. 759 ton w tygodniu poprzednim. Zaznaczyć należy, że ostatni rekord Polski 122.458 ton.

ZWIĘKSZENIE ZAPASÓW BAWEŁNY.

Według danych Zrzeszenia Producentów Przędzy bawełnianej w Łodzi, zapasy przędzy bawełnianej na tutejszym rynku ostatnio ponownie się zwiększyły. Przędzy bawełnianej na sprzedaż było ogółem 1.208.540 kg. przędzy zaś przeznaczonej dla potrzeb własnych 41.385 kilogramów.

PRZYWÓZ BAWEŁNY Z SOWIETÓW.

ZSRR. dotychczas nie odbudował własnego bawełnictwa i jest zmuszony sprowadzać poważne ilości tego surowca z zagranicy. Mimo to w roku 1930 sprowadzono do Polski z Rosji Sowieckiej bawełny na sumę zł. 141.737. Jakiego pochodzenia jest ta bawełna niewiadomo, ale bardzo możliwe, że pewna jej część pochodzi z południa Rosji, gdzie u... ustalonych jeszcze za czasów carskich negatywnych rezultatów, w roku 1930 podjęto na wielką skalę ponowne próby uprawy tego surowca. Rezultaty okazały się ujemne. Zamiast oczekiwanych 61.000 ton zebrano zaledwie 8.000 ton, przyczem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że większa część włókna została uszkodzona przez przymrozki i deszcze i nie nadaje się do użytku..

Reforma podatku obrotowego.

Prasa podaje niektóre szczegóły z projektu noweli do ustawy o podatku obrotowym, która w niedługim czasie ma być przedmiotem obrad Sejmu. Zmiana polegać ma na dużem obniżeniu prawie wszystkich stawek podatku, silnem uprzywilejowaniu przedsiębiorstw, prowadzących prawidłowe rachunki na praktycznem umożliwieniu formy wymiaru i pobierania podatku w drodze ryczałtu. Ulgi w stawkach będą wprowadzone stopniowo w ciągu kilku lat. Przedewszystkiem wprowadzone zostaną ulgi dla handlu hurtownego i detajlicznego, prowadzącego prawidłowe księgi, dla rzemiosła, dla tranzakcyj kredytowych i dla sprzedaży komisowej Potem wprowadzone zostaną ulgi dla innych form handlu, dalej rozszerzone będą ulgi dla rzemiosła. Wkońcu wprowadzi się także zniżki dla przemysłu. W ten sposób stawki dla ogromnej większości obrotów gospodarczych sprowadzone zostałyby do 1 proc., spadając dla pewnych gałęzi handlowych poniżej tej stopy.

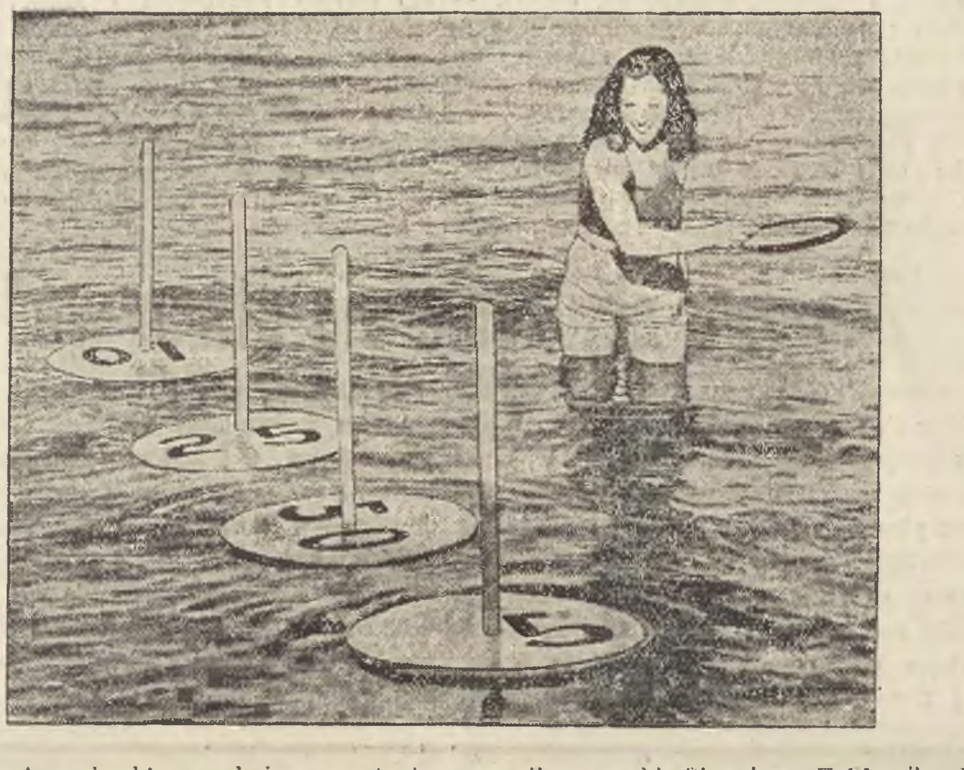
Projekt przewiduje też dwie możliwości ryczałtowania podatku obrotowego od drobnych przedsiębiorstw, dla których wymiar tego podatku ustalałoby się raz na kilka lat, zależnie od pewnej przeciętnej normy obrotu i możności zryczałtowania podatku od szeregu kolejnych tranzakcyj tym samym towarem tak, aby podatek ten był opłacany raz jeden przy pierwszej tranzakcji, a następne tranzakcje byłyby od tego podatku zwolnione.

Projekt ustawy zawiera też upoważnienie dla ministra skarbu do zupełnego zwolnienia od podatku pewnych dziedzin szczególnie ważnych życia gospodarczego.

W razie uchwalenia tego projektu skarb straci duży dochód, to też zmniejszenie tych wpływów w wyniku obniżenia podatku przemysłowego musi być skompensowane przez **podniesienie innych podatków.** Do nich będą należały te źródła podatkowe, które mogą podatkowe obciążenia wytrzymać.

———:o:———

W pogoni za rozrywką.



Bogate Amerykanki wyszukują coraz to inny sposób rozrywki. Obecnie w Kalifornji, gdzie przypieka jeszcze słońce, stała się modną „gra w obręcze“. Prawdopodobnie i ten nowy rodzaj zabawy znudzi się szybko żądnym nowości Amerykankom.

10 proc. młynów unieruchomiono.

Spożywamy obecnie mniej chleba. — Skargi na podatek obrotowy.

Na łamach „Gaz. Handlowej“ p. Rutkowski, dyrektor Związku Młynarzy Polskich w ten sposób przedstawia położenie przemysłu młynarskiego:

„Na wstępie muszę stwierdzić, że ogólny kryzys spowodował zmniejszenie konsumcji. **Społeczeństwo spożywa obecnie mniej chleba, co też odbija się ujemnie na przemyśle młynarskim.** Co najmniej **10 proc. wszystkich młynów jest całkiem unieruchomionych, reszta zaś** pracuje w 40—50 proc. Dla przykładu podam, że w samej choćby Warszawie 3 młyny tej wielkości, jak „Słodowiec“, Michler i Szulc Perzyński, posiadające łączną zdolność przemiałową 25 wagonów (10-tonnowych) dziennie, są obecnie zamknięte. Cóż jest tego główną przyczyną? W pierwszym rzędzie rujnujące jest dla piekarstwa, a wślad za tem dla młynarstwa regulowanie cen na pieczywo. Z chwilą bowiem, gdy piekarze skutkiem nieuzasadnionego niejednokrotnie obniżania cen pieczywa pracują ze słabą, albo nawet z żadną (?) dochodowością, to wówczas wypłacalność ich przedewszystkiem w stosunku do młynarzy, których są głównymi odbiorcami, zanika, tak więc, ruina (?) piekarzy pociąga za sobą ruinę młynarstwa.

Drugim powodem zamierania przemysłu młynarskiego w Polsce są niewspółmiernie wysokie: **podatek obrotowy**, jak również świadczenia socjalne, które zniszczyły zasoby gotówkowe i kapitał obrotowy młynów, co z kolei wywołało zubożenie i niemożność czynienia większych zakupów przez młyny. Ma to niewątpliwie niekorzystny wpływ na ceny zboża, przez co cierpi rolnictwo. Trzeba bowiem zważyć, że żaden przemysł niema takich obrotów, jakie posiada właśnie przemysł młynarski, w związku z czem uiszczanie 2 i pół procentowego podatku obrotowego jest dla młynarstwa rujnujące. Wszak chodzi tu o produkt pierwszej potrzeby, a mimo to traktuje się dotychczas młynarstwo, jak każdy inny przemysł. Zmusza to młynarstwo do uciekania się do innych form przemiału mąki, któreby łagodziły i ułatwiały egzystencję młynów. Z powyższych względów czynniki miarodajne, — uznając niszczące działanie tak wysokiego podatku obrotowego w stosunku do młynów, sądzimy, podejmą **pracę w kierunku reformy podatkowej w tej dziedzinie“.**

Giełda krakowska.

Kraków 30 września. (PAT). Giełda bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 30 września. Dolary 8.91, 8.93, 8.89. Dewizy: Belgja 124.50, 124.81, 124.19; Gdańsk 173.85, 174.28, 173.42; Holandja 359, 359.90, 358.10; **Londyn 35, 34.50, 34.60, 34.40;** Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.15, 35.24, 35.05; Praga 26.44, 26.50, 26.38; Szwajcarja 175, 175.43, 174.57.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 115.

Pożyczki: 3% budowlana 30 — 4% inwestycyjna 80½—81 — 5% konwersyjna 43½ — 7% stabilizacyjna 53—51½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 30 września. Paryż 20.10, Londyn 20, Nowy Jork 5.10, Belgja 71.20, Włochy 25, Hiszpanja 46, Holandja 204.60, Berlin 120, Wiedeń 71.67½, Sztokholm 115, Oslo 110, Kopenhaga 112, Sofja 3.70, Praga 15.13, Warszawa 57.25, Budapeszt 90.02½, Białogród 9.03, Ateny 6.50.

Zatarg chińsko-japoński



nie został jeszcze całkowicie zlikwidowany. Zamieszczona mapka pozwoli czytelnikowi zorjentować się w rozłożeniu głównych miejscowości na Dalekim Wschodzie.

Radio.

Piątek 2. 10. br.

Kraków (312,8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Gospodarczy; 15.25 Odczyt z Warszawy; 16 Płyty; 16.45 Transmisje z Warszawy; 17.15 Płyty; 17.35 Odczyt i koncert; 19 Rozmaitości; 19.20 Feljeton z Warszawy; 19.35 Płyty; 19.40 dr. H. d'Abancourt: „Czy jest psychika męska i kobieca?“; 19.55 Transmisje z Warszawy; 22.35 Program na dzień następny; 22.40 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380,7). G. 15.10 Audycja dla dzieci: pogadanka p. Anny Lewickiej „Małe dziczki i ich mama“; 16.30 „Szachy“ w opr. p. St. Turkowieckiego; 17.10 Audycja dla chorych w opr. ks. M. Rękasa i koncert; 18 Koncert solistów: Igo Szafir (skrzypce), Vera Komińska, art. op. (msopr.), S. Loewensohn (fortep.), T. Seredyński (akomp.); 19.40 „O nowoczesnych hieroglifach“.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący! 12.10 Płyty; 13.10 Państw. Inst. Met.; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15,25 „Ogrody działkowe“; 15,45 Komunikat sportowy; 16 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych; 16.50 Płyty; 16.30 „Kącik artyst. L. S. G.“; 16.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 16,50 Pogadanka literacka w języku francuskim; 17,50 Płyty; 17.35 Odczyt; 18 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa; 19 Rozmaitości; 19.20 Feljeton p. t. „Wielkomiejskie podwórko“; 19.35 Płyty; 19.40 Giełda rolnicza; 19.55 Państwowy Inst. Met.; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.10 Komunikat sportowy; 20.10 Koncert symf. z Filharmonji Warsz. Wyk.: Orkiestra filh. G. Fitelberg (dyr.), i A. Földesy (wiolончz.); 22.30 Komunikaty; 22.35 Program na dzień następny; 22.40 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice 408,7). G. 15.10 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. wojew. śl.; 15.45 Pogawędka z dziećmi starszemi — Cioci Heli; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Art. malarz K. Rutkowski: „W blasku słońca Afryki. — Na bezdrożach Sahary“; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bież. słuchaczów zagr. z Europy, Afryki, Azji i t. d. omówi dyr. progr. R. K., St. Tymieniecki.

„Głos Narodu“ dla bezrobotnych.

Pragnąc przyjść z pomocą wszystkim zredukowanym i bezrobotnym Administracja „Głosu Narodu“ przyjmować będzie ogłoszenia poszukujących pracy po specjalnie niskiej cenie. Ogłoszenia drobne do 15 słów kosztować będą tylko 40 gr. Równocześnie na tych samych ulgowych warunkach zamieszczać będzie Administracja ogłoszenia o wolnych posadach.

Zamach na wicedyrektora P. K. P. w Warszawie.

Warszawa 30. 9. (PAT). Dzisiaj o godz. 12.30 wszedł do gabinetu wicedyrektora warszawskiej dyrekcji P. K. P. osobnik, który po krótkiej wymianie zdań z dyrektorem oddał doń parę strzałów rewolwerowych. Strzały te na szczęście chybiły. Sprawcą nieudałego zamachu okazał się niejaki **Stefan Poniatowski**, zamieszkały we wsi Waciliszki pow. szczaczyńskiego województwa nowogrodzkiego, były funkcjonarjusz P. K. P. Poniatowski został aresztowany.

Artyści warszawscy a p. Krzywoszewski

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). W dzisiejszych dziennikach stołecznych pojawiło się pismo p. Krzywoszewskiego, skierowane do p. Słomińskiego z zapytaniem, czy prezydent Słomiński przyjął jakiekolwiek zobowiązania w stosunku do artystów scen miejskich. Na to prezydent Słomiński odpowiedział, że na konferencji w dn. 11 września żadnych zobowiązań nie przyjął. Z tej racji przywódcy Zaspu ogłosili, że na konferencji w dn. 14 sierpnia br. p. Słomiński miał dać jakieś przyrzeczenia. Na to oświadczenie znowu odpowiedział prez. Słomiński stwierdzeniem, że **artyści interpretują dowolnie jego słowa, wypowiedziane w dn. 14 sierpnia.** P. Słomiński stwierdza pozatem, że nie mógł owego dnia przyrzekać wszystkim osobom, należącym do zespołu teatrów miejskich ponownego zaangażowanie, skoro w czerwcu i lipcu zarząd teatrów przesądził już sprawę.

Dziś wieczorem b. zespół teatrów miejskich urządził nowe zebranie dla ponownego omówienia sytuacji i stosunku do p. Krzywoszewskiego, przyczem uwidoczniła się bardzo silna tendencja, by zrewidować poprzednią uchwałę, to znaczy, by **nie bojkotować p. Krzywoszewskiego, który podpisał umowę z magistratem w sprawie prowadzenia teatrów miejskich.**

Warszawie powódź nie zagraża.

Warszawa, 30. 10. (Tel. wł.). Stan wody na Wiśle wynosi w dniu dzisiejszym 1,81, co oznacza już spadek. Wycofano ostre pogotowie ratunkowe, które miało funkcjonować w razie powodzi. Wioślarskie kluby sportowe Strzelca i Makkabi znalazły się w fatalnej sytuacji z powodu groźby zalewu. Przy pomocy holowników asekurowanych łodziami motorowemi, udało się wspomniane kluby odholować do portu handlowego.

Tylko 70 tys. bezrobotnych otrzymuje zasiłki.

Warszawa 30. 9. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem wiceministra Szubartowicza posiedzenie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, na którem przyjęto preliminarz budżetowy na miesiąc październik. **Preliminarz przewiduje na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych robotników sumę 5,472.000 zł. Prawdopodobnie z zasiłków korzystać będzie około 70.000 bezrobotnych.**

ŻADANIA TRAMWAJARZY WARSZAWSKICH.

Warszawa, 30. 9. (Telef. wł.) Na zebraniu w warsztatach warszawskich tramwajów przy udziale około 1000 robotników uchwalono wnioski przeciwko ewentualnej obniżce płac i szereg żądań pod adresem derykcji.

—X—

Warszawa, 30. 9. (Telef. wł.) W ciągu września wyemigrowało z Polski za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego 500 osób do Brazylji, Argentyny, Urugwaju, Stanów Zjednoczonych i Kanady.

—oOo—

Krwawe starcie w Kanadzie.

Strajkujący zaatakowali policję.

Estevan (prow. Saskatschhevan) 30. 9. PAT. Doszło tu do starć pomiędzy tłumem strajkujących górników **w liczbie 600**, prowadzonych przez agitatorów komunistycznych, którzy nieśli **sztandary sowieckie, a policją. Dwu strajkujących** zostało zabitych, **20 odniosło rany, w tem 7-miu ciężkie.** Powodem starcia była podjęta przez strajkujących próba zorganizowania demonstracji przed ratuszem, wbrew zakazowi mera. **Na placu przed ratuszem strajkujący spotkali się z oddziałem uzbrojonym policji, którą zaatakowali.** Wobec tego, że strzały, oddane w górę, nie przestraszyły tłumu, a bomby łzawiące okazały się również bezskuteczne, **policja zmuszona była strzelać do rozszalałego tłumu strajkujących**, z których kilku uzbrojonych było w karabiny. Tłum cofnął się, grożąc, że powróci niebawem. Rząd prowincjonalny wysłał posiłki policji.

EDISON CHORY.

Nowy Jork, 30 września. Stan zdrowia **wielkiego wynalazcy** amerykańskiego Edisona **uległ ponownie znacznemu pogorszeniu. Ubiegłą noc spędził** Edison niespokojnie **i dziś czuje się bardzo osłabiony.**

Marsz. Piłsudski pojedzie do Egiptu?

Warszawa, 30. 9. (Telef. wł.) „Wieczór Warszawski“ donosi:

W kołach zbliżonych do rządu opowiadają, że marszałek Piłsudski tak, jak roku zeszłego, uda się późną jesienią na południe na kurację. Wedle tych pogłosek kurację ma odbyć marsz. Piłsudski w Egipcie. Towarzyszyć mu będzie, jak zwykle, dr. Woyczyński. Kiedy nastąpi wyjazd marsz. Piłsudskiego jeszcze niewiadomo.

Przed otwarciem sesji Sejmu.

Wraszawa, 30. 9. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym obradowały prezydja niektórych klubów parlamentarnych oraz Klub PPS. w sprawie taktyki w czasie nadchodzącej sesji sejmowej. Naogół jeszcze nie znać silnego tempa życia politycznego. Niewiadomo jeszcze, czy p. premjer na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu wygłosi ekspose, czy też dopiero później. Niewątpliwie już na pierwszem posiedzeniu rozwinie się obszerna dyskusja nad przedłożeniami rządowemi. Jeżeli porządek dzienny zostanie wyczerpany, sprawy staną się przedmiotem obrad komisyj, a nie byłoby już plenarnego posiedzenia Sejmu. Prawdopodobnie pierwsze posiedzenie Senatu odbędzie się dnia 12 października, a posiedzenia komisyj Senatu rozpoczną się około 7 października, zależnie od wyników prac sejmowych nad przedłożeniami rządowemi. W dniu dzisiejszym po południu odbyło się posiedzenie zwyczajne Rady Ministrów, na którem omawiano sprawy, związane z rozpoczynającą się w dniu jutrzejszym sesją.

Sesja Rady Ligi zamknięta.

Genewa 30 września. Dziś zamknięta została zwyczajna 65 sesja Rady Ligi Narodów. Na ostatniem posiedzeniu, jakie się odbyło dziś po południu, **Rada załatwiła najpierw uchwałę Zgromadzenia Ligi Narodów w kwestji rozbrojenia.** W wykonaniu uchwały w kwestji rocznego zawieszenia zbrojeń Rada postanowiła uchwałę tę przesłać rządom zaproszonym na konferencję rozbrojeniową z **prośbą o wypowiedzenie się, czy godzą się na roczne zawieszenie zbrojeń, począwszy od 1 listopada b. r.**

W sprawie konfliktu chińsko-japońskiego przewodniczący Lerroux oświadczył, że wobec przyrzeczeń obu rządów w sprawie rychłego przywrócenia stosunków normalnych. **Rada Ligi zbierze się prawdopodobnie w dniu 14 października b. r. na sesję nadzwyczajną.**

—o—

Curtius zadowolony z rozmów berlińskich.

„Pokaźny krok na drodze do odprężenia“.

Paryż, 30 września. Organ Daladiera „La Republique“ przynosi dziś wywiad swego naczelnego redaktora, bawiącego w Berlinie, z ministrem spraw zagranicznych Curtiusem. W wywiadzie tym Curtius oświadczył:

„Wspominając ubiegłe dwa dni muszę z zadowoleniem stwierdzić, że **uczyniliśmy pokaźny krok na drodze do odprężenia francusko-niemieckiego.** Zdawaliśmy sobie sprawę z faktu, że cel, do którego wspólnie dążymy, nie może być osiągnięty w ciągu jednego dnia, lecz **potrzebna jest stała ostrożna współpraca, uwzględniająca interesy obu stron.** Na specjalną uwagę zasługuje nietylko fakt, iż rozmowy nasze prowadzone były w duchu pełnego zaufania i szczerości, lecz także to, że tak łatwo (?) znaleźliśmy środki, które doprowadzą do zrealizowania tego, co jest do osiągnięcia. Stworzyliśmy organizm, który ułatwi stosunki gospodarcze obu państw i przez współpracę rządów i sfer gospodarczych doprowadzi do osiągnięcia pozytywnego i praktycznego wyniku. **Przez ścisłą współpracę gospodarczą francusko-niemiecka stworzona zostanie atmosfera, która na zasadzie wzajemnego zaufania i pełnego równouprawnienia pozwoli na rozwiązanie innych problemów, jakie istnieją między obydwoma narodami“.**

„Nie poświęciliśmy ani cząstki interesów Francji“.

Jeumont, 30. 9. (PAT) W czasie drogi powrotnej z Berlina premjer francuski Laval oświadczył specjalnemu korespondentowi Havasa, iż ministrowie francuscy spełnili w Berlinie misję najbardziej delikatną, jaka mogła przypaść im w udziale.

Podsunąłem Brueningowi myśl — mówił premjer Laval — utworzenia francusko-niemieckiego komitetu gospodarczego. Projekt ten został zrealizowany w toku naszych rozmów. Niezwłocznie będzie ukonstytuowany komitet, który zajmie się rozważeniem problematów gospodarczych, interesujących nasze dwa narody. Na tem podłożu zrodziła się nadzieja, iż w ten sposób właśnie ustalono nową metodę postępowania. Wobec powagi i trudności zagadnienia, jakie pozostaje do rozstrzygnięcia, inicjatywa ta mogła wydać się skromną. Dziś należy zaznaczyć jedynie intencję, która była podstawą tej inicjatywy. Wszystkie zarządzenia, jakie będą podjęte w celu zwalczania nędzy, która opanowała świat, prowadzą nas w kierunku większej równowagi i przyczyniają się do utrwalenia pokoju. **Nie poświęciliśmy ani cząstki interesów Francji, szukając możliwości pogodzenia ich w obecnych okolicznościach z koniecznością osiągnięcia solidarności międzynarodowej. Jak wczoraj w Berlinie, tak samo niebawem w Waszyngtonie uczynimy w imieniu Francji wszystko, co jest w mojej mocy, ażeby wziąć udział w spełnianiu nowych i ciężkich zadań, jakie kryzys światowy nakłada na rząd francuski.**

Briand i Laval w Paryżu.

Paryż, 30 września. Premjer francuski Laval i minister spraw zagranicznych Briand wraz z delegacją francuską powrócili ubiegłej nocy z wizyty berlińskiej do Paryża, witani owacyjnie przez tłumy ludności, która przybyła na dworzec w celu powitania ministrów. **Wracający ministrowie byli przedmiotem żywiołowych owacyj i to zarówno na terenie Belgji, jak Francji.**

Zaburzenia antyjapońskie w Hong-Kongu.

Londyn, 30 września. W Hong-Kongu trwają zaburzenia antyjapońskie w dalszym ciągu, mimo obecności władz angielskich. Ubiegłej nocy **grupa demonstrantów chińskich napadła na mieszkania Japończyków, zdemolowała urządzenie i zamordowała sześciu, oraz ciężko poraniła trzech kupców japońskich.** Władze wydały zakaz wszelkich zebrań i **upoważniły policję do natychmiastowego użycia broni palnej w razie napotkania większych skupień ludzkich.**

Samozwańczy „rząd“ w Mandżurji.

Londyn, 30 września. „Times“ z Tokio donosi, że w Mandżurji dają się zauważyć ruchy separatystyczne, nie mające charakteru akcji jednolitej. W Kirinie **grupa dawnych urzędników i oficerów utworzyła rząd prowizoryczny i przesłała do Czang-Kai-Szeka i Czang-Hsue-Lianga telegram, w którym proklamuje niezawisłość Kirinu.** Rząd japoński oświadcza, że nie uznaje tego rządu. Znaczenie tego ruchu nie jest jeszcze dobrze znane. Podobna akcja daje się zauważyć i w innych miejscowościach Mandżurji.

MIN. WANG USTĄPIŁ.

Londyn, 30 września. Z Nankinu donoszą, że chiński minister spraw zagranicznych Wang, który onegdaj stał się przedmiotem zamachu i został ciężko ranny, **podał się do dymisji.** Czang-Kai-Szek przyjął dymisję i mianował jego następcą dotychczasowego posła chińskiego w Londynie **Alfreda Sze.**

—X—

KŁOPOTY FINANSOWE TURCJI.

Konstantynopol. (PAT) Jak podaje agencja Havasa, dobrze poinformowane koła w Ankarze oświadczają, że **sytuacja finansowa Turcji jest przedmiotem poważnej troski rządu.**

LIR BEZ ZMIAN.

Warszawa 30. 9. (PAT). Ambasador włoski w Warszawie p. Vantelli Rey nadesłał nam następujący list, z prośbą o zamieszczenie: „Zaprzeczam w sposób najbardziej kategoryczny i formalny, jakoby rząd italski zamierzał zmienić poziom stabilizacji lira, przewidzianej ustawą **z dnia 1 grudnia 1927 r.“.**

Sąd uchylił konfiskatę „Głosu Narodu“

zarządzoną przez Starostwo grodzkie.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział IV karny.
Dnia 25. IX. 1931 r.
Sygn. IV. Pr. 116/31.

Sąd Okręgowy, Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące:

postanowienie:

Uchyla się po myśli paragrafów 489, 493, austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 23. IX. 1931. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 256. z daty 23. IX. 1931 z powodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 5 pt. „Rok więzienia za agitację komunistyczną“ w ustępie od słów „Zakwestjonowane odezwy“ do słów „wojny i bezrobocia“ albowiem treść tego ustępu nie zawiera znamiona żadnego przestępstwa.

Przewodniczący:
Dr. Czerny wr. L. S. Protokolant:
Prezes Sądu Okręgowego Kobylarz wr.

Za zgodność:
W. Szymański sekretarz wz.

Komisja Kodyfikacyjna uchwaliła kodeks karny.

Warszawa 30. 9. (Telef. wł.). **Kolegjum uchwalające Komisji Kodyfikacyjnej przyjęło w dn. 28 b. m. projekt ustawy, wprowadzającej kodeks karny. W dniu 29 b. m. sekretarz Komisji Kodyfikacyjnej złożył ministrowi sprawiedliwości projekt tej ustawy, celem skierowania go na drogę realizacji ustawodawczej łącznie z złożonym już w dniu 17 września projektem kodeksu karnego.**

—o—

Warszawa, 30. 9. (Telef. wł.) Wiceminister handlu p. Kożuchowski wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

—oOo—

W Anglii zanosi się na wybory.

Londyn 30. 9. (PAT). Jak się dowiaduje Agencja Reutera, wczoraj wieczorem przeważała wśród członków gabinetu opinja, iż **jest rzeczą konieczną możliwie jak najrychlejsze przeprowadzenie wyborów.** Jednakże apel, jakiby byłby wystosowany do narodu, nie może bynajmniej opierać się na podłożu polityki partyjnej. Ministrowie, należący do stronnictwa liberalnego, odbyli zebranie, celem zastanowienia się, czy możliwe jest dojście do porozumienia z konserwatystami, co do formy apelu do narodu w czasie przeprowadzania wyborów.

PARLAMENT BĘDZIE ODROCZONY.

Londyn 30 września. Na interpelację Hendersona w Izbie gmin premjer Mac Donald oświadczył, że **parlament angielski zostanie odroczony w następną środę.** Na dalsze zapytanie Hendersona, czy oznacza to koniec sesji i kiedy miałby się parlament ponownie zebrać, Mac Donald początkowo nie dał odpowiedzi, a później zaproponował, aby mu to pytanie postawiono dopiero w przyszłym tygodniu. Oznacza to, że rząd nie powziął w tej sprawie jeszcze ostatecznej decyzji. W dalszym ciągu zapowiedział Mac Donald wniesienie projektu ustawy w sprawie walki z lichwą środkami żywnościowemi.

„Nautilus“ będzie zatopiony.

Nowy Jork, 30 września. Jak z Waszyngtonu donoszą, łódź podwodna badacza okolic podbiegunowych Wilkinsa, **„Nautilus“ ma być zatopiona u brzegów Norwegji.** Departament morski upoważnił Wilkinsa do zatopienia „Nautilusa“ w najgłębszem miejscu koło Norwegji. Jak wiadomo, **„Nautilus“ ulegał częstym uszkodzeniom i znajduje się w tak złym stanie**, że podróż jego do Ameryki przedstawia bardzo wielkie niebezpieczeństwo dla załogi.

MARKA FIŃSKA TRZYMA SIĘ.

Helsinki 30. 9. (PAT). Dyrektor Banku Finlandji Ryti, zaprzecza, jakoby Finlandja miała pójść śladem Szwecji i Norwegji i odstąpić od bazy złotowej waluty fińskiej. **Nacisk zagranicy na markę fińską jest — zdaniem dyr. Ryti — bez porównania mniejszy, niż w sąsiednich państwach skandynawskich.**

MĄDRE ZARZĄDZENIE.

Waszyngton. (PAT) Rząd Stanów Zjednoczonych zredukował ilość torpedowców, których budowa przewidziana jest w programie morskim z 11 na 5.

658 KLM. NA GODZINĘ.

Calshot, 30. 9. (PAT) Porucznik-pilot Stainford, który posiada już rekord szybkości samolotu, podjął w dniu wczorajszym nową próbę pobicia dotychczasowego rekordu, osiągając przeciętną szybkość 657.76 km. na godzinę.

STRAJKI W HISZPANJI.

Salamanca. (PAT) Wybuchł tutaj strajk powszechny. — Wojsko utrzymuje porządek w mieście.

ANTONI MARCZYŃSKI. 115

„Gaz 303“

— To odgłos kroków, — wyszeptał zaniepokojony; szukają mnie na górze. — Wybiegł czemprędzej z piwnicy, maskę i rękawice złożył w pierwszej salce parterowej, poczem udał się na piewsze piętro. Nie spotkał nikogo. Podkradł się aż pod drzwi gabinetu profesora i nadsłuchiwał przez minutę. Rozmawiano tam swobodnie. Rusanow cierpliwie odpowiadał na liczne zapytania gości, cyfry krzyżowały się w powietrzu, szeleściły papiery sprawozdawczych wykazów, słowem nic nie wskazywało na to, że konferencja była już ukończona. — Przywidziało mi się chyba, — odetchnął Scanlan. Zawrócił do piwnicy, lecz szedł jeszcze ostrożniej, niż przedtem, jeszcze ciszej: nie mógł odpędzić natrętnej myśli, że ktoś go śledził...

Wtem.... stanął, jak wryty. Tuż obok aparatu do napełniania małych zbiorników gazem „303“ stał jakiś człowiek, niskiego wzrostu. Był tyłem zwrócony do drzwi sąsiedniej piwnicy, w której zatrzymał się Scanlan, oglądał z wielkiem zainteresowaniem jajowate granaty ręczne i po krótkim namyśle, zaczął je chować po kieszeniach swojego ubrania. Kiedy go Scanlan znienacka schwycił za kark wrzasnął z przestrachu, odwrócił się błyskawicznie i... skamieniał na widok zdradzieckiego przeciwnika, wyglądającego zgoła niesamowicie w gazowej masce i w rękawicach, długich po łokcie. Nie uchylił się, ani nie odbił ciosu pięści jakim go „potwór“ poczęstował w skroń „na wszelki wypadek“. Runął nawznak, jak długi, (a długi nie był wcale) i leżał nieruchomo u stóp zwycięzcy.

— Ki djabeł? — mruknął George Scanlan, więcej zdziwiony, niż zaniepokojony tak nieoczekiwanem spotkaniem. Był zdziwiony bowiem w Stalingradzie nosili wszyscy, prócz profesora, strój tego samego typu, choć w różnych barwach, stosownie do tego, do jakiej fabryki należeli; tymczasem nieznany osobnik miał na sobie ubranie marynarkowe, podobnego kroju, jak londyński garnitur profesora, ubranie niegdyś zapewne bardzo eleganckie, lecz dzisiaj wymięte, zawalane i upstrzone obficie słomą oraz białawą sierścią, jak gdyby jego właściciel dłuższy czas spędził wśród świń, owiec i koni.

— Pachnie przy tem dość podejrzanie. — skrzywił się Anglik. Przemógłszy odrazę, przyklęknął obok zemdlonego i zaczął mu rewidować kieszenie. Bez trudu wymacał portfel, ukryty w wewnętrznej kieszeni marynarki, wyciągnął go, otworzył i wyjął stamtąd cienki plik papierów. Przeglądał je kolejno. — Legitymacja dziennikarska.... Serafin Bobak.... paszport.... acha, to Polak. — monologował, wertując dokumenty, które Rafał Królik znalazł w pokoju hotelowym, zamieszkanym uprzednio przez Serafina Bobaka, uprowadzonego omyłkowo na jacht podstarzałej, a niebezpiecznej syreny. — A-cha, jest i fotografja jakiejś dziewczynki; zobaczymy, czy amator naszych granatów ma dobry gust. — mruknął George z humorem i ruszył z fotografją w stronę lampy. — Tyle lat nie widziało się kobiety, nawet na obrazku. — usprawiedliwiał tę ciekawość przed sobą... Pochylił się nad fotografją, skierował na nią światło ruchomej lampy i okrzyk bezbrzeżnego zdumienia wyrwał mu się z piersi...

Zimny tusz i potężne wstrząsy przywróciły Rafałowi przytomność. Jego pierwsze spojrzenie padło na maskę gazową, leżącą na skraju stołu, i ten widok omal go powtórnie nie wysłał w krainę snów.

— Ocknij-że się, człowieku, — zabrzmiał mu nad uchem głos męski, miły, melodyjny, lecz tętniący niecierpliwością. Czyjaś dłoń podsunęła mu tuż pod nos fotografję Daisy Rindley, tę samą, którą „zarekwirował“ bez skrupułów „na pamiątkę“, gdy po bankiecie pożegnalnym w domu profesora zabłądził do sypialni pięknej Angielki.

— Kto to jest, mów!

Rafał miał już na języku zwykłą przechwałkę „moja narzeczona“, albo coś w tym guście, lecz instynkt kazał mu powiedzieć wyjątkowo prawdę: niedobrze patrzało z oczu nieznajomemu, a łatwość, z jaką go rozciągnął tutaj od jednego uderzenia, świadczyła pochlebnie o jego bokserskich kwalifikacjach. Wziąwszy to wszystko pod rozwagę, wyjaśnił Rafał, że fotografja ta przedstawia urocza mrs. Daisy Rindley, której on, Serafin Bobak „do usług“, był stale opiekunem i obrońca.

— Boże, dzięki ci!... — W nagłym odruchu radości Scanlan uściskał serdecznie „stałego opiekuna“ Daisy. — Gdzież ona jest w tej chwili? — spytał.

— Moskwie. Mieszka w domu profesora Rusanowa, który leci na nią w sposób... —

Nie dokończył. Scanlan ryknął, jak tur, skoczył na równe nogi, a „stały opiekun“ Daisy, pozbawiony nagle braterskiego ramienia, runął znowu nawznak i wyrżnął głową w posadzkę, aż beton jęknął żałośnie. Masując sobie potylicę, spoglądał na nieznajomego, który miotał się po piwnicy od ściany do ściany, bełkotał coś po angielsku, wreszcie.... olśniony jakimś szalonym pomysłem, wybiegł, nie troszcząc się zupełnie o człowieka, który miał przy sobie fotografje jego żony.

— Mam wrażenie, że pora zmienić klimat, — mruknął Rafał Królik. Stękając, pozbierał się z ziemi, schował portfel, napełnił kieszenie ręcznymi granatami, ale przed odejściem zainteresował się jeszcze aparatem, stojącym w kącie. — Naturalnie! Znowu mój sympatyczny „303“, — stwierdził. Nie trudno było się zorjentować, w jaki sposób można ten zbiornik otworzyć, bowiem tuż pod metalową rączką i kurkiem znajdował się ostrzegawczy napis. Przypuszczając, że nieznajomy pobiegł po strażników, Rafał postanowił zanieczyścić „zgrubsza“ powietrze w tej piwnicy i utrudnić swym prześladowcom ewentualny pościg. Przywdział więc pozostawioną przez Scanlana maskę, lecz niezbyt jej widocznie ufał, skoro przywiązał do metalowej rączki sznurek i dopiero z odległości kilku metrów kurek otworzył. — A teraz w nogi, — krzyknął.

Nie wybiegł temi drzwiami, co Scanlan lecz popędził w przeciwną stronę. W ciągu całodzienego pobytu w podziemiach laboratorjum zdołał już wypenetrować, że ostatnia w długim łańcuchu piwnic, służy za garaż. Przez szparkę stwierdził jeszcze przedpołudniem, że stoi tam limuzyna profesora. W związku z tem odkryciem zawirowały mu w głowie tysiące fantastycznych pomysłów; żadnego jednak nie mógł dotychczas zrealizować z powodu stałej obecności żółtego szofera.

— I teraz bestja znowu waruje przy aucie, — sarkał mały detektyw, zerkając przez szparę w drewnianych drzwiczkach do wnętrza garażu. Po dłuższej chwili bacznych obserwacyj stwierdził z przyjemnością, że Chińczyk śpi: zasnął siedząc na stopniu zamochodu, z oliwiarką w dłoniach.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.